Nr 64. Kraków, Piątek 18 Marca 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 17 marca.

W międzynarodowym wyścigu militarnym coraz liczniejsze padają ofiary: naturalnie, pada pierwej, kto słabszy, komu wcześniej od innych zabrakło w szalonym pędzie oddechu.

Otwarte bankructwo Portugalii, ciężkie przejścia finansowe Hiszpanii, skarbowo-polityczny zamach stanu w Grecyi — oto objawy wycieńczenia słabszych organizmów państwowych, objawy najgłośniejsze, najbardziej dramatyczne, ale nie jedyne, nie najważniejsze. W Serbii p. Wuicz nagle poczuł nieprzezwyciężony wstręt do teki finansów i zapragnął w nowej kombinacyi ministeryalnej przerzucić się do polityki zagranicznej. I trudno doprawdy dziwić się tej zmianie wokacyi u serbskiego męża stanu. Nie z korespondencyi p. Weitza dopiero — jak widocznie przypuszczał rząd serbski, skoro uznał za stosowne wydalić go z granic państwa — ale z innych, pewniejszych źródeł, z kursu papierów, z kursu weksla, wie dawno Europa, że w finansach Serbii coś się popsuło. I to — rzecz dziwna — popsuło się właśnie od chwili, kiedy Serbia odwróciła się od „zepsutego“ zachodu i zwróciła się ku patryarchalnej Rosyi. Mówimy: rzecz dziwna — bo właśnie *Graždanin*, w przystępie opadającego go często mistycyzmu, upatrywał niedawno źródło serbskich kłopotów w tem, że przez dłuższy czas Serbia oddychała „zgniłem powietrzem Europy.“

W tem zestawieniu państw, przebywających w tej chwili mniej lub więcej ostre przesilenia finansowe, pomijamy najważniejsze — Włochy. Przedewszystkiem dlatego, że zachodzi olbrzymia różnica w stopniu przesilenia we Włoszech z jednej, a w wymienionych wyżej państwach i państewkach z drugiej strony. Powtóre zaś, że we Włoszech objawia się raczej pewna niecierpliwość z powodu zbyt powolnego tempa akcyi uzdrowienia finansów, niż obawa groźniejszych wstrząśnień.

Rzecz oczywista, że gdyby do takich groźniejszych objawów przyjść miało, gdyby — co za tem idzie — zachwiały się finansowe podstawy wojskowej organizacyi Włoch — fakt ten miałby niezmiernie doniosłe, i to ujemne znaczenie dla sprawy politycznej równowagi w Europie. Byłoby to osłabienie ligi pokojowej, a więc względne wzmocnienie związku francusko-rosyjskiego.

Czy jednak zachwianie się równowagi finansowej u owych słabszych jednostek politycznych, o których mówimy, prócz ekonomicznego, niema także znaczenia międzynarodowego, politycznego? Z pewnością tak.

Same w sobie słabe i bez znaczenia, stanowią jednak drugorzędne państwa europejskie bardzo ważne uzupełnienie wojskowych sił Europy. Wobec mniej więcej równej siły militarnej dwóch wielkich obozów europejskich, zaważyć może ciężko siła drobniutka, rzucona na utrzymujące sobie wzajem równowagę szale przeciwne. Powtarza się tu to samo zjawisko, które widzimy tylekroć w parlamentach; ledwo dostrzegalna wśród dwóch wielkich stronnictw partyjka polityczna, rozstrzyga rzecz na jednę lub drugą stronę. Zaczątki i rozwój stronnictwa junimistów w Rumunii są klasycznym tego przykładem. A sama Rumunia jest znów przykładem, jakie znaczenie względne może mieć drobna stosunkowo siła wojskowa wobec równowagi głównych przeciwników.

Nie mówiąc więc nawet o Hiszpanii i Portugalii — jakkolwiek stanowisko pierwszej z nich w jakiejś przyszłej wojnie mogłoby odegrać rolę niemałą — to w każdym razie finansowe zachwianie Serbii, a w drugiej linii Grecyi, nie jest dla Europy bynajmniej rzeczą obojętną. Zwłaszcza jeżeli pożar ma się rozniecić na Bałkanie, armie tych dwóch państw byłyby czynnikiem dosyć ważnym, boć tysiąc żołnierzy w odległości 50 mil od pola walki wyrównywa całym korpusem, które na to pole zdążać muszą mil setki, a im więcej doskonalić się będzie technika wojenna, im krótszy czas wojny, im bardziej decydują pierwsze chwile i pierwsze zwycięstwa — tem prawdziwszem stawać się będzie zdanie o wartości i znaczeniu małych, ale bliskich armij.

We wszystkich tych państwach finansowo zagrożonych, na pierwsze oznaki groźby, odzywają się głosy, żądające redukcyi budżetów wojskowych. I naturalny to zupełnie objaw, jak odruchowe sięgnięcie ręką do bolesnego miejsca w organizmie. A właśnie każda taka redukcya budżetu wojskowego, to zmiana w warunkach przyszłej zbrojnej rozprawy europejskiej. Że zaś chwila obecna — mimo wszystkich swych pokojowych objawów i zapewnień, objawów może prawdziwych i zapewnień szczerych — jest jednak zarazem chwilą obliczania sił, mierzenia szans — więc finansowe kłopoty maluczkich stają się i dla większych tematem do poważnych rozmyślań, o ile nie są jeszcze przestrogą i złowróżbnym dla nich samych znakiem — własnej obrazem przyszłości.

Przegląd polityczny.

Głosy rzeczoznawców galicyjskich w ankiecie walutowej wywarły silne wrażenie nietylko na członków ankiety, ludzi nauki i specyalistów praktycznych, ale i na prasę wiedeńską, zwykle nam nieprzyjazną, która jednomyślnie podnosi gruntowność, znajomość rzeczy i wyborny sposób przedstawienia sprawy profesorów Milewskiego i Pilata. „Musimy stwierdzić — pisze *N. fr. Presse* — że prof. Milewski bronił straconego (?) stanowiska, na którem dobrowolnie stanął, z umiarkowaniem, ze zupełną znajomością odnośnej literatury i cytatami, które były zaczerpnięte wprost ze źródła. P. Milewski jest zręcznym i wytwornym mówcą i potrafił prąd, panujący w zgromadzeniu, o tyle pokonać, że mowy jego wysłuchano z wielką uwagą i uznaniem dla jego talentu.“ — Jeszcze pochlebniej wyraża się *N. W. Tagblatt*: „Wczorajsze, pełne treści przemówienie prof Milewskiego, zajęło komisyę walutową w wysokim stopniu. Podczas uczty danej przez towarzystwo ekonomistów na cześć ankiety, mowa prof. Milewskiego, który był przedmiotem licznych owacyj, dała powód do ożywionej i wszechstronnej dyskusyi.“ — Nasi eksperci zajęli w ankiecie stanowisko odrębne, gdyż oświadczyli się — z wyjątkiem dyrektora Zgórskiego — otwarcie i stanowczo za bimetalizmem; wobec faktu, że obecnie w Wiedniu szerzy się silna agitacya, ze sfer finansowych pochodząca, za czystą walutą złotą i wszyscy inni członkowie ankiety stanęli na stanowisku monometalizmu — wyrazy uznania dla profesorów Milewskiego i Pilata mają podwójną wartość, gdyż pochodzą z obozu przeciwnego, zatem szczerość ich nie może być podejrzana. W końcu trzeba nadmienić, że wywody prof. wiedeńskiego uniwersytetu Karola Mengera, które nastąpiły bezpośrednio po przemówieniu prof. Milewskiego, oparte na skrajnym monometalizmie, wywołały pomimo to pomiędzy członkami ankiety, do tej samej szkoły należącymi, silną fachową opozycyę. Zawcześnie także *N. fr. Presse* nazwała stanowisko prof. Milewskiego: straconym posterunkiem; jest to tylko pobożne życzenie tego organu monometalistów. Kwestya waluty jeszcze nie jest przesądzona i nie wątpimy, że przy ostatecznem rozstrzygnięciu tej sprawy interesa prowincyj rolniczych będą należycie uwzględnione.

W sejmie dolno-austryackim toczyły się ożywione rozprawy nad kwestyą, która pod pewnym względem Galicyę także obchodzi. Chodziło o udzielenie subwencyi dla znanego stowarzyszenia *Deutscher Schulverein*, które ma za zasadę szerzyć i popierać język niemiecki w prowincyach z ludnością mięszaną. Przeciwko udzieleniu żądanej subwencyi wystąpili gwałtownie antysemici i konserwatyści, a to ze względu na przewagę żydowskiego elementu w zarządzie *Schulvereinu*. Rzeczywiście przewodniczący i znaczna część wydziałowych należy do tego wyznania, a już cele związku, który dąży głównie do germanizowania słowiańskich dzieci w Czechach, Morawii i Krainie, nie mogą nam być sympatyczne. Ale co więcej, w toku dyskusyi prezes stowarzyszenia uroczyście zapowiedział, że *Schulverein* ma zamiar rozciągnąć swoją działalność także na Galicyę i założy tam w najbliższej przyszłości kilka szkół niemieckich. Co do tego musimy się zastrzedz: potrzeby szkół niemieckich w Galicyi nikt nie odczuwa, gdyż nawet dzieci oficerów, stojących załogą w naszym kraju, o ile należą do narodowości niemieckiej, mają wszędzie sposobność kształcenia się w swym rodzinnym języku. Szkoły zatem *Schulvereinu* byłyby chyba przeznaczone dla germanizowania włościan na szląskiem pograniczu, lub dla tej grupy Izraelitów, która dotychczas, wbrew swym elementarnym interesom, nie chce zarzucić gwary, która zresztą z językiem Schillera i Goethego ma bardzo mało wspólnych pierwiastków. W obu wypadkach działalność wiedeńskiego stowarzyszenia byłaby stanowczo ujemną i zakrawałaby prócz tego na propagandę agitatorską, bardzo nieużyteczną i bardzo niepolityczną.

Bankructwo domu bankowego J. Günzburg w Petersburgu zaniepokoiło targi pieniężne niemieckie i francuskie. Według naszych informacyj firma, która tak niespodzianie swój świetny żywot zakończyła, upadła w walkach nietylko finansowych, ale i politycznych. Dom Günzburgów należał do tych nielicznych żydowskich firm, które umiały, pomimo obecnie w Rosyi z góry narzuconego prądu antysemickiego, nietylko utrzymać się w Petersburgu, ale nawet odgrywać tam pewną dość wybitną rolę. Stary Günzburg nosi tytuł barona, niewiadomo gdzie mu nadany, i został nawet radcą stanu rosyjskim, chociaż ta godność jest wyłącznie nominalna i nie nadaje żadnego politycznego znaczenia. Ale Günzburg z giętkością i sprytem, właściwym swojej rasie, umiał trafić na prąd danej chwili i wyzyskać go podług sił. Był on jednym z najgorliwszych propagatorów francusko rosyjskiego przymierza i jednym z pierwszych, którzy wskazali rosyjskiemu skarbowi możność czerpania kredytu we Francyi. W tym to celu powstała filia Günzburgów w Paryżu i założony został bank handlowy francusko-rosyjski, któremu robiły bardzo niedawno szaloną reklamę na tle patryotycznem niektóre dzienniki francuskie. To ostatnie przedsiębiorstwo dobiło Günzburgów — wskutek jakichś jeszcze teraz niedających się dokładniej określić spekulacyj, prowadzonych za pośrednictwem nowo założonego banku i pod hasłem otwarcia rosyjskiemu kredytowi nowych dróg. — Bardzo być może, że upadek Günzburgów nie pozostanie bez wpływu na stanowisko ministra skarbu Wyszniegradzkiego, który korzystał podobno nieraz z wskazówek i pomocy naczelnika firmy przy swych finansowych spekulacyach.

Prasa rosyjska zajmuje się ostatnią deklaracyą eks-króla Milana, oceniając ją ze swego punktu widzenia, jako dobrodziejstwo dla Serbii. Milan uchodził w Rosyi za wiernego przyjaciela Austryi i za zdecydowanego zwolennika zachodniej oświaty. To zapatrywanie oczywiście wystarczało, aby usunięcie jego powitać jako tryumf rosyjskiej idei i prawosławia. *Nowoje Wremia* otwarcie pisze, że Serbia teraz dopiero będzie mogła oprzeć się stanowczo o Rosyę i zerwać bezpowrotnie z dotychczasową polityką austrofilską; a *Graždanin* widzi w upadku Milana karę bożą za zdradę, jakiej się dopuścił eks król względem Słowiańszczyzny, i wskazuje innym słowiańskim narodom tę katastrofę, jako odstraszający przykład zgubnych wpływów Zachodu. — Prawdopodobnie jednak radość dziennikarstwa rosyjskiego jest przedwczesna, a rząd serbski składa się bądź co bądź z ludzi, dostatecznie znających interesa swego kraju, aby wiedzieć, gdzie się znajdują jego prawdziwi przyjaciele.

SEJM.

Lwów 16 marca.

(§) Niezbyt obfity co do treści porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia byłby w znacznie krótszym czasie, bo nieprzekraczającym jednej godziny, wyczerpany, gdyby nie przemówienie p. Teliszewskiego, który uzasadnieniu swego piątkowego wniosku poświęcił prawie całą godzinę. Niepowodzenie, jakie spotkało zaraz w pierwszem czytaniu wniosek posła Antoniewicza, zmierzający do reformy ordynacyj wyborczych do Rady państwa, Sejmu i Rad powiatowych na zasadzie ogólnego prawa głosowania, niepowodzenie to nie odstraszyło posła Teliszewskiego od popróbowania wprowadzenia tej samej kwestyi, tylko w odmiennej nieco formie na stół obrad sejmowych. Zapomniał tylko przytem wnioskodawca, że wedle obowiązującego regulaminu sejmowego wnioski, raz przez Izbę odrzucone, nie mogą być w tej samej sesyi ponawiane. Przypomniał mu to p. Wodzicki Ludwik, który w dyskusyi formalnej głos zabrał i wykazał, że wprawdzie wniosek ten różni się od wniosku p. Antoniewicza formą (bo zawiera już sparagrafowaną ustawę, podczas gdy p. Antoniewicz każe ją rządowi skodyfikować), co do treści jednak jest taki sam, tylko szczuplejszy, bo żąda reformy ordynacyi wyborczej sejmowej, podczas gdy p. Antoniewicz chciał mieć jeszcze zreformowaną ordynacyę wyborczą i do Rady państwa i do Rad powiatowych. Tosamo stanowisko zajęli w przemówieniach swoich pp.: Abrahamowicz i Chrzanowski, a w głosowaniu oświadczono się też przeciw przekazywaniu wniosku posła Teliszewskiego komisyi prawniczej do rozpoznawania. Jest to zatem 3 z rzędu wniosek, który już w pierwszem czytaniu *a limine* odrzucony został.

W ciągu swego przemówienia użył p. Ludwik Wodzicki, mówiąc o interpretowaniu regulaminu sejmowego mniej więcej takiego zwrotu: Wprawdzie interpretacya regulaminu należy w pierwszym rzędzie do Marszałka krajowego, który w razach wątpliwych zwykł zasięgać zdania Izby, ale książę Marszałek przez względność dla Rusinów chciał postąpić jak **najliberalniej** i wniosek do pierwszego czytania dopuścił. Z telegramu już wiecie, że to słowo „liberalny“ wydało się posłowi włościańskiemu Kramarczykowi czemś tak obraźliwem, iż poczuł się do obowiązku stanąć w obronie ks. Marszałka. Po wyczerpaniu porządku dziennego zażądał p. Kramarczyk głosu i oświadczył, że z prawdziwym bólem serca słyszał, jak poseł Wodzicki wyraził się o Marszałku i dziwi się, jak którykolwiek z posłów mógł tak dalece się zapomnieć, żeby aż szanownego Marszałka przezywać tak brzydkiem słowem, jak **liberalny**. My wiemy, co to liberały i boli nas, żeby Marszałek do nich miał być zaliczany. Nasz dostojny ks. Marszałek jest osoba bogobojna, a nie żaden liberał i proszę bardzo Wysoką Izbę, aby mówiąc o ks. Marszałku takiego wyrazu nie używała.

Na tem charakterystycznem przemówieniu, które wywołało nieprzewidziany przez mówcę efekt, zakończyło się wśród ogólnej wesołości posłów i publiczności, zebranej na galeryi, dzisiejsze posiedzenie. A dodać winienem, że dzisiejszemu posiedzeniu przysłuchiwała się na galeryach licznie zebrana publiczność, zwłaszcza zaś loża, przeznaczona dla członków Izby panów, była przez nich dość licznie zapełnioną.

W końcu pozwólcie mi uczynić jeszcze jednę uwagę. Ks. Marszałek zapowiedział następne posiedzenie Izby na piątek, **na godzinę drugą** po południu, pragnąc, jak się wyraził, pozostawić komisyom czas do pracy. Zgodzicie się niewątpliwie ze mną, że ta godzina już ze względu na sam rozkład prac komisyjnych i pełnego Sejmu dogodną nie jest. Przed południem komisye zebrałyby się zaledwie o g. pół do 11, a ze względu na posiedzenie Sejmu obradowaćby mogły do g. 1, zaś po posiedzeniu Sejmu około godziny 5 trudno już będzie zebrać jakąś komisyę na posiedzenie. Sądzę raczej, że czas najlepiej byłby wyzyskany, gdyby posiedzenie Sejmu rozpoczynało się już o godz. 10 rano, a wtedy przez całe popołudnie i wieczór mogłyby swobodnie obradować komisye. Pominąć także nie mogę, że przerzucenie posiedzenia sejmowego na godzinę drugą utrudni w wysokim stopniu zadanie sprawozdawców dziennikarskich, a nawet uniemożliwi podanie w dziennikach dokładniejszego sprawozdania tego samego dnia. To utrudnienie uczują dzienniki miejscowe, a cóż mówić o dziennikach krakowskich, które oddając numer pod prasę o godzinie piątej, nawet zwięzłych sprawozdań telegraficznych z posiedzenia Sejmu nie będą już mogły podać. I ten wzgląd nie powinien być pominięty, boć reprezentacyi kraju zależeć musi na tem, aby i ogół obywatelstwa kraju jak najdokładniej i możliwie najrychlej był informowany o jej pracach. Sądzę więc, że ks. Marszałek weźmie te względy pod rozwagę i posiedzenia Sejmu raczej o wcześniejszej, niż o późniejszej porze zwoływać będzie.

Niniejszy list kończę doniesieniem, iż dotąd wpłynęło do Sejmu 908 petycyj. Z petycyj dziś odczytanych przytaczam ważniejsze: Kilkudziesięciu nauczycieli, rad szkolnych miejscowych i gmin, o polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych, lub o dodatki drożyzniane. Główne Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, o uregulowanie płac nauczycieli i o zmianę niektórych postanowień ustaw szkolnych. Wydział powiatowy w Kolbuszowej, o ustanowienie sądu kolegialnego z siedzibą w Kolbuszowej. Wydziały powiatowe w Husiatynie i Czortkowie, o ustanowienie sądu obwodowego w Czortkowie i zaprowadzenie seminaryum nauczycielskiego w tem mieście. Wydział powiatowy w Czortkowie, w sprawie regulacyi waluty w monarchii austro węgierskiej; o uchwalenie ustawy przeciw pokątnemu pisarstwu. Wydział powiatowy w Rzeszowie, o pomoc dla ludności z powodu niedostatku. Gmina miasta Krakowa, o powiększenie liczby posłów z m. Krakowa. Gmina Łomnica, o rozdzielenie tamtejszym mieszkańcom zapomogi w soli. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, o utworzenie przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie doświadczalnych stacyj dla sztucznych nawozów. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie o subwencyę.

Lwów 16 marca.

(Sprawozdanie Wydziału krajowego o osuszeniu bagien w powiecie łańcuckim i jarosławskim. — Interpretacya ustawy o publicznych dojazdach kolejowych. — Z komisyj).

(X) Dalszem przedłożeniem Wydziału krajowego jest sprawozdanie, przedstawione Sejmowi, w przedmiocie osuszenia bagien w powiatach łańcuckim i jarosławskim. Według projektu technicznego, który ma służyć za podstawę do wykonania robót, zamierzone są: a) w powiecie łańcuckim regulacya potoku Gorzyckiego wraz z 3 kanałami osuszającemi w gminach Rozbórz, Chałupki i Ujezna, tudzież 3 rowami, które mają uchwycić i odprowadzić wodę zaskórną, występującą w załomie stoków, kosztem 29,000 złr.; b) w powiecie jarosławskim główny kanał odwadniający Pełkiński wraz z 6 rowami osuszającemi i 3 rowami odwadniającemi wodę zaskórną na granicy perymetru melioracyjnego, kosztem 44,000 złr. Nadto dla zwilżenia łąk przyległych, gdzie sporadycznie

---

NAJMŁODSI.

(40) POWIEŚĆ

przez ***Adama Krechowieckiego.***

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy).

Kto był ów Borski? Roman sam dobrze nie wiedział. Dochodziły do niego mętne wieści z Wołynia; mówiono mu nawet o jakimś wyroku obywatelskim, potępiającym Borskiego, ale to były rzeczy już dawne, o których młodsi tylko ze słyszenia mówili. Kilka razy Roman chciał się o to ojca zapytać, ale nie śmiał. O sprzedaży Oksaniny Marszałek mówić nie lubił i prawie nigdy nie wspominał o nowonabywcy. W pierwszej chwili zapytał się wprawdzie o niego, ale w zafrasowaniu zdawał się nie słuchać odpowiedzi, czy też o niej rychło zapomniał. Roman lękał się więc wznawiać tej kwestyi zwłaszcza w ostatnich czasach, przez wzgląd na podupadające coraz bardziej zdrowie ojca i osłabioną jego pamięć.

Teraz Roman odżył nieco na myśl, że o tych wszystkich kłopotach swoich będzie mógł zupełnie otwarcie pomówić ze Stefanią. Ona go nie posądzi, jak Zenobia, o przesadę, wszystko serdecznie wyrozumie i może dobrą radę poda. Zwłaszcza o dalszej karyerze Zygmusia należało pomyśleć; Stefania, mająca liczne i możne stosunki w Paryżu, mogła nawet bardzo skuteczne dać mu poparcie.

Z tych tedy wszystkich powodów wyglądał Roman z upragnieniem przyjazdu dawno niewidzianej siostry.

Nadszedł wreszcie dzień oczekiwany, a było to na pół róku przed powrotem Zygmunta do domu.

Tego poranku cały szereg wozów, pojazdów i bryczek pociągnął na stacyę pocztową i zwoził dzień cały paki, pakunki, kufry i skrzynie z rzeczami hrabiny. Około południa w szerokiej alei, prowadzącej do pałacu, ukazała się wielka karoca sześciokonna, w wyjątkowych tylko uroczystościach w Jurpolu używana. Przez okno karety wyglądała ciekawie twarz Stefanii, niemłoda już, okolona siwemi włosami, ale o żywem i bystrem spojrzeniu. Obok niej, od czasu do czasu ukazywała się uśmiechnięta twarzyczka piętnastoletniej dziewczynki, zadającej widocznie co chwila pytania i szczebioczącej wesoło. Irence wszystko to zdawało się nowem, ślicznem, interesującem.

Było to w pierwszych tygodniach zimy i cała okolica okryła się już białym jak puch śniegiem. Krajobraz, jeśli nie tak piękny, jak w lecie, miał wszakże swój wdzięk odrębny; oczom Irenki, nienawykłym do podobnego widoku, przedstawiał się niezmiernie uroczo, matce jej zaś przypominał pierwsze lata młodzieńcze. To też z żywością sobie właściwą pani de Larjeac rzucała spojrzeniami to w tę, to w ową stronę, przypominała sobie najdrobniejszy szczegół, a odpowiadając na pytania niemniej zainteresowanej córki, często zwracała się ku siedzącemu naprzeciw pasierbowi.

Ale hr. Jakób zdawał się na nic uwagi nie zwracać. Zapatrzony bezmyślnie przed siebie, siedział nieruchomo i tylko od czasu do czasu wzdrygał się na trzaskanie z bicza, lub głośniejsze wołanie forysia:

— Wi-ha-hot!

— *Pourquoi crie-t-il si fort?* — zapytywał z niechęcią.

Przybycie Stefanii nietylko dla mieszkańców jurpolskiego pałacu było ważnym wypadkiem. W całej okolicy wieść ta rozeszła się natychmiast, budząc powszechną ciekawość, każdy bowiem pragnął ujrzeć na własne oczy ową hrabinę z Paryża, milionerkę, zjawisko niezawodnie rzadkie w okolicach Humania.

To też z bliższego i dalszego sąsiedztwa zaczęto się zjeżdżać do Jurpola. Pan Roman witał wszystkich uprzejmie, gościł, zapraszał, chociaż ostatnie wypadki znacznie go ostudziły w sąsiedzkich uczuciach, które on sobie niegdyś przedstawiał, jak zresztą wszystko, w idealnych barwach. Widział on, jak zachwianie się jego w interesach wpływało na te uczucia oziębiająco, jak odsuwali się od niego i zmieniali ton nawet ci, którzy dawniej zdawali mu się najbardziej życzliwi, jak niechętne o nim zdania i pogłoski przyjmowały się łatwo teraz, gdy go przestał otaczać blask wielkiej fortuny.

Był nawet czas, że tak dawniej ludne gościnne pokoje jurpolskiego pałacu opustoszały prawie zupełnie. Sąsiedztwo zdawało się zapominać o Jurpolu; mała tylko liczba najwierniejszych i bliższych przyjaciół Romana, odwiedzała go od czasu do czasu, a on czuł coraz bardziej wzmagający się chłód, coraz większą pustkę dokoła siebie widział.

Poprawiło się to nieco po kontraktach kijowskich, gdy Roman za pomocą p. Borskiego, o czem ogół nie wiedział, spłacił znaczną część długów, na Jurpolu ciążących. To wstrzymało pogłoski o ruinie i poprawiło odrazu stan rzeczy, a ciekawość, obudzona przybyciem pani de Larjeac, dokonała reszty.

Pani Stefania wszystkich też odrazu schwyciła za serce. Pełna uprzejmości i swobody, żywa, wesoła, zdumiewała swą przystępnością szlachtę, która zrazu lękała się nieco wielkich tonów.

Hrabina od przyjazdu swego do Jurpola bawiła się doskonale. Wszystko ją tu zajmowało jak nowość, wszystko było nie takie, jak to, do czego nawykła, a ileż rzeczy przypominało jej pierwsze lata dzieciństwa, młodości i rzewnie poruszało sercem. Zdawało jej się czasem, że przeszłość, że całe to życie wielkoświatowe, które ją olśniewało, ale przynosiło nieraz czczość i rozczarowania, to złudzenie, że wczoraj to było, gdy dzieckiem bawiła się z Romanem w parku jurpolskim. Wspomnieniami temi młodniała i tem lepiej, tem serdeczniej czuła się usposobioną dla wszystkich, którzy się do niej zbliżali.

We dwa tygodnie potem o niczem w całej okolicy nie mówiono, tylko o hrabinie de Larjeac, najmilszej, najzacniejszej osobie, którą za wzór do naśladowania stawiano.

Niemniejszą sympatyę obudziła córka hrabiny, Irena. W piętnastej wiośnie życia, miała ona postawę dorosłej panny z twarzyczką niezmiernie figlarną, ożywioną śmiejącemi się oczkami, które miały barwę wody morskiej, mieniącej się co chwila. Każde wrażenie odbijało się w nich, jak w zwierciedle, każde też wypowiadane było żywo, różowemi usteczkami, dość wydatnemi i zwracającemi na siebie uwagę, naturalnem ale wyraźnem przecięciem wargi dolnej.

Irena nie była wcale pięknością, ale uderzyć musiała każdego oryginalnością rysów, ruchliwością swej fizyonomii, bystrością spojrzenia, żywością mowy. Miała coś w sobie jej postać, co pociągało; w twarzy, w oczach zielonawych, dużych, spoglądających bystro, w kątach ust uśmiechniętych zawsze, była jakaś zagadka, coś, co zastanawiało i budziło ciekawość. Jakkolwiek urodzona i wychowana w Paryżu, Irenka mówiła biegle po polsku, akcentem nieco cudzoziemskim, który wszakże w jej ustach nabierał szczególniejszego wdzięku.

Mniej daleko zyskał sobie przyjaciół młody hr. Jakób. Wysoki, chudy, jasny blondyn, odpowiadał typowi Anglika. W jego błękitnych oczach był ciągły wyraz znużenia i obojętności dla wszystkiego, co go otaczało. Na ustach, okrytych płowym wąsem, nigdy prawie nie widać było uśmiechu; rzadko też otwierały się one, aby wypowiedzieć jakie zdanie. „Tak“, „nie“, „dobrze“ — oto cała rozmowa hr. Jakóba. W rzadkich wypadkach, gdy go żywiej zajęła rozmowa innych lub dyskusya, której był milczącym słuchaczem, Jakób wytężał wzrok na rozprawiających. Oczy jego nabierały blasku, twarz obojętna, apatyczna, rozpromieniała się i stawała niemal piękną. Ale i wówczas nie przerywał milczenia; zbliżał się czasem do tego, którego zdanie potwierdzał i ściskał go mocno za rękę.

— Masz pan słuszność — orzekał stanowczo i znów w dawną obojętność zapadał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

występuje na powierzchni gleby piasek namułowy, lub torf, ma być w powyższych kanałach zbudowana odpowiednia ilość szluz i upustów. Projektowane roboty obliczone zostały ogółem na sumę 86,250 złr.

W projektowanej melioracyi interesowanych jest 5 gmin i obszarów dworskich powiatu łańcuckiego z obszarem 2,360 morgów, tudzież 8 gmin i obszarów dworskich w powiecie jarosławskim z obszarem 5,960 morgów — razem 13 gmin i obszarów dworskich z powierzchnią gruntów interesowanych 8,320 morgów. Ponieważ przeciętny koszt melioracyi jednego morga wynosi okrągło 10 złr. 37 cent., a zatem rentowność przedsiębiorstwa nie ulega żadnej wątpliwości, postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi przeprowadzenie tej melioracyi w drodze osobnej ustawy krajowej. Wydział krajowy proponuje przeprowadzenie tych robót w drodze przedsiębiorstwa krajowego, wskutek czego udział kraju w kosztach wynosić ma 40%, czyli 34.500 złr., udział zaś państwowego funduszu melioracyjnego i stron interesowanych po 30%, czyli po 25,875 złr.

Ze względu na rozległą sieć kanałów, przy których przeważają roboty ziemne, postanowił Wydział krajowy rozłożyć roboty na trzy lata, tak, iż roczny datek kraju wynosić będzie 11,500 złr., roczny zaś datek państwa i stron interesowanych po 8,625 złr. Całkowity datek konkurencyjny z jednego morgu wynosić będzie 3 złr. 11 cent., roczny zaś datek 1 złr. 4 cent. Wydział krajowy przyjmuje w projekcie ustawy czas rozpoczęcia robót na rok 1893, rok bieżący ma być zużytkowanym do sprawdzenia okręgu konkurencyjnego i zawiązania spółki, tak, aby po rozpoczęciu budowy datki konkurencyjne mogły wpływać punktualnie do funduszu budowy.

Proponując Sejmowi uznanie tej melioracyi za przedsiębiorstwo krajowe, Wydział krajowy sądzi, że z uwagi na stosunkowo nieznaczny rozmiar robót, tudzież niski datek konkurencyjny, strony interesowane powinny wyłącznie pokryć koszta konserwacyi po ukończeniu budowy bez dalszego przyczyniania się funduszu krajowego do tych kosztów. Wydział krajowy daje w końcu swego sprawozdania wyraz przekonaniu, że proponowana melioracya czyni zadość ogólnie odczutej potrzebie w okręgu jarosławskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego, który to oddział wykazuje największą liczbę członków z pomiędzy włościan i że ta melioracya pobudzi włościan do większego jeszcze zainteresowania się sprawą podniesienia rolnictwa.

Komisya drogowa załatwiła petycyę Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie, w której domaga się zmiany ustawy krajowej o publicznych dojazdach kolejowych w tym kierunku, aby do jednej i tej samej stacyi kolejowej mógł być więcej, aniżeli jeden dojazd, uznanym za publiczny dojazd kolejowy. Komisya na wniosek sprawozdawcy p. Jaworskiego, nie uznała wprawdzie za wskazane proponować w tym celu zmianę obowiązującej ustawy, ale poleciła Sejmowi wyrażenie przekonania, że przy uznaniu dojazdu kolejowego jedynie potrzeba takiego dojazdu jest rozstrzygającą, o której potrzebie orzekają ustawą ku temu powołane władze państwowe i autonomiczne, że przeto nie jest wykluczoną możliwość, by do pewnej stacyi więcej jak jeden dojazd został postanowiony.

Komisya budżetowa załatwiła dziś, na podstawie sprawozdania p. Chrzanowskiego, zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1890, z wnioskiem przyjęcia przez Sejm tego zamknięcia do wiadomości.

Wieczór obradują w tej chwili subkomitet komisyi szkolnej nad kwestyą polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych, oraz klub lewicy.

Na jutro zapowiedziane są posiedzenia komisyj: budżetowej, szkolnej, gospodarstwa krajowego i administracyjnej.

Sprawy szkolne.

Pogadanki pedagogiczne.

III.

(„Skargi na szkołę pod względem wychowania młodzieży“).

Wczorajsza pogadanka nietylko zgromadziła tak liczną publiczność, jak żadna dotąd, ale przedmiot jej był nader zajmującym zarówno dla przedstawicieli szkoły, jak domu. Pogadankę rozpoczął Dr. Morawski i wypowiedział wiele głębszych poglądów i bystrych spostrzeżeń.

Ciężkie mam do spełnienia zadanie — zaczął mowca — bo mi przychodzi mówić o temacie nadzwyczaj obszernym i występować nawet w charakterze obżałowanego (każdy filolog jest obżałowanym) i w charakterze obrońcy zarazem. Zarzuty co do braków pod względem wychowania młodzieży dotyczą zarówno profesorów, jak i domu. Skargi są bardzo liczne; narzekanie na szkoły leży w tradycyi polskiej, narzekamy od XVI wieku, a nawet reformy szkół nie podajemy; jest to artykuł mody, przywieziony z Francyi i Niemiec, [illegible]. Gimnazyum musi uzupełnić wychowanie domowe i dalej je prowadzić; zadanie jego w tej mierze trudne, bo nauczyciel ma tam chłopców, którzy często nie mają żadnego wychowania, lub otrzymali złe wychowanie. Zadanie utrudnia dalej wzrastająca liczba uczniów, tak, że nauczyciel nie może rozciągać baczności nad indywidualnością jednostek. Wliczyć to wreszcie trzeba zgubne wpływy otoczenia w większem mieście, oraz mieszkanie na t. zw. stancyach, szerzące spustoszenie w sercach młodzieży. Ciężkie jest wreszcie to zadanie nauczycieli wskutek sporów o kompetencyę: czy dom, czy nauczyciel ma czuwać nad wychowaniem.

My jednak stanowczo windykujemy dla gimnazyum prawo wychowywania; zadanie to może ono spełniać bezpośrednio, albo pośrednio przez naukę. W szkole publicznej dopiero rozwija się moralność społeczeństwa — tu chłopiec poznaje swoje obowiązki względem bliźniego. Szkoła publiczna powinna dać przedewszystkiem kompletne wychowanie, stworzyć zdrową demokracyę. Razi to i oddziaływuje na wychowanie, gdy chłopiec w gimnazyum dowiaduje się o swoich tytułach, często nietylko od uczniów. Z drugiej strony, oprócz wykorzenienia panieczykostwa, dążyć należy do rugowania grubiaństwa. Dom powinien wiedzieć, że tylko moralność i rzeczywista praca daje w szkole prawa.

Wykazuje dalej mowca, jak zgubnie oddziaływuje na wychowanie rozwielmożniona u nas protekcya, nietylko ze strony nauczycielstwa, ile ze strony rodziców; jest to wada specyalnie galicyjska. Potrzeba oporności przeciw tej protekcyi, potrzeba mianowicie surowości przy maturze i przy przechodzeniu uczniów z jednej klassy do drugiej. Chłopiec prześlizguje się w niższych klasach, potem w wyższych musi się oddawać t. zw. kuciu, które oddziaływuje szkodliwie na jego zdrowie, wreszcie przy maturze okazuje się niedojrzałym, bo nie przetrawił materyału sztucznie połkniętego. Nie będzie łamaniem przyszłości, jeżeli chłopca mniej zdolnego wstrzyma się od nauki w gimnazyum i zwróci do innego zawodu.

Należy rozbudzać w uczniach poczucie obowiązkowości i zadawać im mało, ale żądać sumiennego przygotowania. W tej mierze walczy się z wadą polską, a specyalnie krakowską na każdym kroku. Spóźnianie się do szkoły, opuszczanie godzin, nienależyte przygotowanie: są na porządku dziennym. Lenistwo w wykonywaniu obowiązków u nas okropne i na gimnazyum ciąży obowiązek, aby to źle wykorzenić. Stosować należy tutaj kary, nie drakońskie, ale albo upomnienie ostrem słowem ucznia, albo porozumieć się z rodzicami, albo wreszcie wydalić z gimnazyum. Obyczaje w naszych gimnazyach bardzo złe i cyfry w tej mierze niemiły stwierdzają stan rzeczy. Należy budzić w uczniach poczucie estetyczne, trzymać porządek i czystość w klasach, a nauczyciel powinien zważać, by uczniowie byli czysto ubrani, ale powinien także walczyć z fałszywą elegancyą.

Dzisiejszy stan bardzo utrudnia system wychowawczy szkół. Bo one nie pomieszczone, budynki zupełnie nieodpowiednie. Zdaniem mowcy, nie należy tworzyć nowych gimnazyów, ale szkoły zawodowe, realne, rzemieślnicze i w ten sposób odciągać od gimnazyów ten żywioł, co nauki przetrawić nie może. Gimnazyów w kraju jest dosyć, ale czy one odpowiadają celowi? Mowca wykazuje, że nie i sądzi, iż tego, co dziś świat żąda od człowieka, gimnazyum dać mu nie może, prócz tego za wiele w nich siedzenia; mowca oświadcza się za ograniczeniem nauki do godzin porannych i za tem, by uczniowie pod kierunkiem odpowiedniego nauczyciela jak najwięcej spacerów używali.

Ostatni ustęp poświęcił mowca obronie filologii w szkołach średnich i wykazał jej wpływ wielki a dodatni pod względem naukowym i pod względem wychowawczym. Poznanie świata starożytnego daje nietylko nauki, ale i ciepło idealizmu, tak dziś potrzebne; na wzorach klassycznych pisarzy uczeń przyzwyczaja się jasno pisać i myśleć. W tych księgach pełno rozsianych prawd, uczących moralności, miłości Ojczyzny i poświęcenia dla niej, tak że ta nauka jest najlepszą szkołą patryotyzmu. Tłomaczenia nie zastąpią oryginału. Żeby nauka klasycyzmu taki pożytek przyniosła, musi nauczyciel swój przedmiot kochać, a młodzieży tę miłość zaszczepić. Filologiczne wykształcenie dla każdego musi przynieść pewne korzyści, ale gdyby tylko w kilku rozbudziło iskrę, [illegible] wychowanie. (Oklaski).

W rozprawie zabrał głos prof. Dr Ziemba i polemizował z niektórymi zapatrywaniami prelegenta, mianowicie zaznacza, iż społeczeństwo nasze zdolnem się na reformę szkół, o czem świadczy X. Konarski i komisya edukacyjna; dalej podnosi, że u nas nie daje się tłumić młodzieży, że szkoła wykorzenia grubiaństwo, w czem jej także pomagają koledzy, i że protekcya nie odnosi skutku. Mowca wyraża życzenie, aby w książkach niższych klas zamieszczane były ustępy, traktujące o grzeczności, co dodatnio będzie oddziaływało na młodzież. Następnie sądzi, że obyczajność w szkole nie jest tak zła; zaznacza wreszcie, że grona nauczycielskie przychodzą z pomocą biedniejszym uczniom i starają się, by uczniowie ubogo, przecież czysto przychodzili do szkoły.

P. dyrektor Gettlich wykazuje, że trzeba w naszej młodzieży podnosić ducha w szkole i wskazywać jej jako sztandar, pracę dla narodu. Mowca oświadcza się za większym rygorem w szkołach i za czuwaniem nad tem, by młodzież nie uczęszczała do teatru na szkodliwe sztuki, a aby nie walęsała się o każdej porze bez wiedzy.

X. prałat Chotkowski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, mówił następnie w sposób porywający o potrzebie wychowania religijnego w gimnazyach i oświadcza, iż żąda nietylko szkoły ludowej wyznaniowej, ale i gimnazyów wyznaniowych. Wykazuje mowca, iż takie gimnazya istnieją w Poznańskiem i przynoszą pożytek. [illegible] musi składać egzamin z religii. [illegible] spełniają ci profesorowie praktyki religijne z uczniami; do nauki religii przywiązuje się należyte znaczenie, i jeżeli katecheta [illegible] nota: *moralisch unreif*, to przepadnie, choćby miał najlepsze noty z innych przedmiotów. Tak więc uczeń do ostatniej chwili pozostaje pod okiem katechety i uczy się religii. [illegible]

W dalszej rozprawie brał udział p. Jerzy Moszyński [illegible]. Prof. Dr Morawski [illegible]. P. radca Trzaskowski wykazał [illegible]. — Prof. Dr Smolka sądzi [illegible] *liber*. [illegible]

P. dyrektor Gettlicha [illegible] X. rektora Chotkowskiego i p. dyrektora Gettlicha, a obstającego przy swoich zapatrywaniach co do nauki filologii, pogadanka zakończoną została o godz. 8ej.

KRONIKA.

Kraków 17 marca.

— **Przedstawienie amatorskie**, urządzane corocznie przez członków Czytelni polskiej katolickiej młodzieży ku uczczeniu Imienin protektora Czytelni JE. X. Kardynała Dunajewskiego, zgromadziło wczoraj w sali strzeleckiej bardzo znaczną liczbę osób z rozmaitych sfer naszego miasta. O godzinie 7-mej przybył Jego Eminencya w towarzystwie X. kanonika Midowicza; u wejścia powitali dostojnego książęcia Kościoła prezes Czytelni p. Wojciech Stanisław Kula, oraz członkowie-protektorowie Stowarzyszenia: hr. Andrzej Potocki, hr. Stanisławowa Tarnowska, prezydent Dr Szlachtowski, oraz XX.: Wojciechowski, Bukowski, Chromecki i Czekalski. Publiczność powitała J. Eminencyę przez powstanie. Orkiestra 13 pułku grała przytem poloneza Surzyńskiego. Między obecnymi widzieliśmy hr. Adamową Potocką z wnuczkami, hr. Antoniostwa Potockich, hr. Sierakowskich, hr. Mieroszowskich, p. delegata Laskowskiego.

Przed przedstawieniem zabrał głos prezes Czytelni i zaznaczywszy, że w roku bieżącym upływa dwadzieścia lat od chwili założenia Czytelni, podniósł wielki wpływ Jego Eminencyi na rozwój Towarzystwa, które stoi na straży zasad wiary, krzewi wśród młodzieży poczucie religijne i wytwarza odporność przeciwko niezdrowym prądom spółczesnym. Po przemówieniu prezesa odegrano bardzo starannie *Mnicha* Korzeniowskiego; reżyseryą sztuki zajmował się utalentowany artysta naszej sceny p. Edmund Rygier. Wielkie uznanie należy się amatorom pp. Hodorowi, Ginalskiemu, Markiewiczowi, Szmidtowi, Otowskiemu i Piotrowskiemu za wyborne wywiązanie się ze swoich trudnych ról. W czasie antraktu między pierwszym a drugim aktem p. M. odegrał bardzo dobrze na skrzypcach przy akompaniamencie orkiestry Medytacye Bacha.

Po końcu przedstawienia kapelan Czytelni X. Chromecki w krótkich słowach poprosił Jego Eminencyę o błogosławieństwo dla członków Towarzystwa. JE. X. Kardynał w odpowiedzi zaznaczył, że cieszy się z owoców, jakie wydała Czytelnia i zachęcał młodzież do dalszej wytrwałej i nieustannej pracy. „My starzy już nad grobem nie wiele zdziałać możemy. W was cała nadzieja, w was potęga i siła. Opierajcie się o ile możności obcym i niepożądanym dla nas wpływom, pracujcie uczciwie dla dobra Kościoła i Ojczyzny, a Bóg was nigdy nie opuści.“ To powiedziawszy, udzielił J. Eminencya pasterskiego błogosławieństwa młodzieży i zebranej publiczności.

Powodzenie materyalne wieczoru było dla Czytelni bardzo korzystne: sprzedaż programów, którą się zajęły panny Jakubowska i Czesnakówna, przyniosła podobno znaczny dochód.

— **Na cześć JEm. X. Kardynała Dunajewskiego** urządza Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“ pod opieką św. Józefa w sobotę dnia 19 b. m. uroczysty wieczór z następującym programem: 1) Zagajenie; 2) Modlitwa do św. Józefa — chór; 3) Deklamacya; 4) *Odludki i poeta*, komedya Fredry; 5) gra na cytrze; 6) śpiewy chóru, a na zakończenie żywy obraz. Początek o godz. 7½ wieczór.

— **Zapiski osobiste.** P. Franciszek Olszewski, redaktor *Kuryera Warszawskiego*, bawi w naszem mieście.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem** odbędzie się na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet jutro od godz. 11—12 dla szerszej publiczności piąty wykład prof. Dra Franciszka Bylickiego p. t.: „Historya najnowszej muzyki od r. 1848.“ Bilety wstępu po 50 ct. można nabywać u wejścia do sali wykładowej.

— **Sekcya ekonomiczna** odbyła w dniu wczorajszym posiedzenie i uchwaliła: 1) powierzyć roboty kamieniarskie przy szkole ludowej miejskiej w ulicy Studenckiej p. Trembeckiemu; 2) wydzierżawić za opłatą na przeciąg 6 tygodni plac przy ul. Dietla pod urządzenie strzelnicy dla dzieci; strzelnicę tę zamierza urządzić p. Jan Hofman z Bielska.

— **Z teatru.** Na benefis jednego z najzdolniejszych artystów naszej sceny, p. Ludwika Solskiego, danym będzie w sobotę po raz pierwszy obrazek Leona Madeyskiego, p. t.: *Lew sejmowy*, z udziałem pań: Parysotówny, Dzirytówny i pp. Sobiesława i Antoniewskiego w głównych rolach, a następnie trzyaktowa krotochwila z francuskiego, p. t.: *Człowiek o stu głowach.* W tej sztuce, obok beneficyanta, główne role odtworzą p. Wojnowska i p. Siemaszko.

— **Z „Sokoła.“** W niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 4 po południu odbędzie się w gmachu „Sokoła“ zwyczajne walne zgromadzenie członków z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu; 2) sprawozdanie z czynności za rok 1891; 3) wnioski komisyi rewizyjnej i udzielenie absolutoryum skarbnikowi; 4) wybór 10 członków wydziału, członków komisyi rewizyjnej i sądu honorowego; 5) ewentualne wnioski.

— **Ruch budowlany** w bieżącym roku zapowiada się dobrze. Dotąd już zatwierdził Magistrat 10 planów na budowę kamienic, na posiedzeniu zaś w dniu onegdajszym zatwierdził następujące dalsze plany: 1) p. Fr. Fischerowi na budowę II-piętrowego narożnego domu przy ul. Rakowickiej i Książąt Lubomirskich; 2) pp. Szymonowi i Maryi Trzopom na budowę II-piętrowego narożnego domu przy ul. Topolowej i Aryańskiej; 3) Drowi M. L. Jakubowskiemu na budowę skrzydła w dziedzińcu realności Nr 10 przy ul. Podwale; 4) Jakóbowi Horowitzowi na budowę domu II-piętrowego przy ul. Basztowej; 5) p. Al. Biborskiemu na budowę domu II-piętrowego przy ul. Batorego; 6) p. Jakóbowi Reichowi na budowę domu II-piętrowego przy ul. Augustyańskiej.

— **Wychodźtwo.** Wczoraj wieczór i dziś rano zatrzymano 7 wychodźców do Ameryki, a mianowicie: 4 z powiatu rzeszowskiego, 2 z ropczyckiego, 1 z mieleckiego.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 14 bm.: 1) Wyrazić Piotrowi Dewosserowi, nauczycielowi szkoły ludowej w Tokach, uznanie za długoletnią, wydatną działalność w zawodzie nauczycielskim; 2) wyrazić podziękowanie Andrzejowi hr. Potockiemu za ofiarność na rzecz szkoły ludowej w Krzeszowicach; 3) zatwierdzić wybór Andrzeja hr. Fredry na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Rudkach; 4) zatwierdzić wybór Adama Grabowieńskiego, naczelnika sądu powiatowego w Dolinie na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Dolinie; 5) przenieść nauczyciela Stanisława Szarka ze względów służbowych z Raciborowic do Dąbia (Kraków); 6) przekształcić szkołę 2-klasową na Zniesieniu od 1 września 1892 na 4-klasową o 3 nauczycielach z pełną płacą i 1 nauczycielu młodszym; 7) zorganizować szkoły etatowe: w Hujczu (Rawa), w Bartnem (Gorlice) i Uniatyczach (Drohobycz) od 1 września 1892 roku, zaś w Podusilnej (Przemyślany) od 1 września 1893 r.; 8) przekształcić szkołę filialną w Markowcach (Tłumacz) od 1 września 1892 r. na etatową; 9) zamianować: Waleryana Schumachera nauczycielem 4-klasowej szkoły pospolitej, połączonej ze szkołą wydziałową męską w Sokalu; Adama Słomkę, nauczycielem szkoły etatowej w Ulwówku; Andrzeja Kmiecika, nauczycielem szkoły etatowej w Bożykowie; Karola Gigla, nauczycielem szkoły filialnej w Brzuchowicach; Władysława Gadowskiego, nauczycielem szkoły filialnej w Wilczyskach i Adolfa Bilgera, nauczycielem młodszym 4 klasowej szkoły ludowej w Cieszanowie; 10) zamianować Wojciecha Polka zastępcą nauczyciela seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie; 11) przyznać Franciszkowi Nowosielskiemu, profesorowi gimnazyum w Samborze 2 dodatek pięcioletni od 1 marca 1891.

— **Obiad.** Ze Lwowa donoszą: U JE. p. Namiestnika hr. Badeniego odbył się wczoraj o godz. 7 obiad, w którym wzięli udział: Ich Ekscelencye p. minister Filip Zaleski, Dr Julian Dunajewski, książę Jerzy Czartoryski; dalej pp.: prezes Akademii Umiejętności Dr Stanisław hr. Tarnowski, Mikołaj hr. Wolański, Mieczysław hr. Borkowski, Stanisław Polanowski, Wojciech hr. Dzieduszycki, prof. Dr Fryderyk Zoll, Karol hr. Scipio, Juliusz Korytowski, Edward Micewski, Julian Puzyna, Edward hr. Raczyński, Leon Chrzanowski, Stanisław Gniewosz, radca Namiestnictwa Antoni Jaegermann, Dr Gustaw Romer, Dr Józef Wereszczyński, Franciszek Jędrzejowicz, Stanisław Jędrzejowicz, Tadeusz Romanowicz, Franciszek Paszkowski.

— **Z obozu ruskiego.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa ruskiego „Proświta“ odbędzie się we Lwowie dnia 25 b. m. Wydział tegoż Towarzystwa w gorącej odezwie wzywa do jak najliczniejszego udziału Rusinów-narodowców. Liczny udział w walnem zgromadzeniu „Proświty“ będzie do pewnego stopnia odpowiedzią narodowców na wiec moskalofilski we Lwowie i radykalistów w Śniatynie.

Wydział „Narodnej Rady,“ ruskiego Towarzystwa politycznego, uchwalił wysłać dwóch swych członków do p. prezydenta kolei państwowych, Dra L. Bilińskiego, z prośbą o umieszczenie na kolejach państwowych galicyjskich nadpisów ruskich. Gdy jeden z członków „Narodnej Rady,“ spotkawszy się prywatnie z p. prezydentem we Lwowie, zawiadomił go o powyższej uchwale, oświadczył tenże, iż sprawę tę załatwiono już wskutek memoryału Wydziału krajowego. Po tej odpowiedzi, wydział „Narodnej Rady“ odstąpił od zamiaru wysłania deputacyi i powyższe upoważnienie odwołał.

— **Udało się „Narodnim Listom;“** umieściły bowiem w ostatnim numerze następujący telegram ze Lwowa: „Krajowa Rada szkolna postanowiła zaprowadzić we wszystkich szkołach galicyjskich nową liturgię polską, zaleconą przez austryacką Akademię nauk.“ Jak wiadomo, mowa tu powinna być właściwie o pisowni polskiej i o krakowskiej Akademii Umiejętności, i tak też donosi telegram ze Lwowa w *Politik* umieszczony.

— **Z Sambora** nam piszą: We czwartek d. 10 marca b. r. odbył się w Samborze pogrzeb przedwcześnie, bo w 30 roku życia zmarłego ś. p. Włodzimierza Kieszkowskiego, porucznika ułanów w stanie nieczynnym. Nadwątlone zdrowie zmusiło go do opuszczenia służby wojskowej. Przymioty serca jego i zacność charakteru zjednały mu przywiązanie szerokiego koła znajomych, którzy niezwykle licznym udziałem przy pogrzebie oddali zmarłemu ostatnią przysługę. Ciało ś. p. Włodzimierza Kieszkowskiego złożono w grobowcu familijnym na cmentarzu w Samborze.

— **Muszyna** 9 marca. Towarzystwo kasynowe w Muszynie przesłało na ręce podpisanego kwotę 47 złr., jako czysty dochód z wieczorku, urządzonego dnia 6 lutego b. r., na korzyść tutejszej ubogiej dziatwy szkolnej, z oświadczeniem, ażeby za tę kwotę zaopatrzyć najuboższą dziatwę w obuwie i odzież. Kwotę tę uzupełnił tutejszy ksiądz kanonik, znany dobroczyńca biednych, do kwoty 50 złr. Za ten szczodry dar składa zarząd szkolny Towarzystwu kasynowemu, a w szczególności komitetowi, z łona tegoż wybranemu, który się urządzeniem wieczorku zajmował, niemniej paniom i panom, którzy w produkcyi udział brali, jak również p. Piszowi, który bezinteresownie odstąpił na ten cel sali, szczere podziękowanie. — Kwota ta została po myśli ofiarodawców użytą i sprawozdanie Towarzystwu kasynowemu już przedłożone.

K. Witwicki, naucz. kieruj. w Muszynie.

— **Zatwierdzenie wyborów.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 27 lutego b. r. zatwierdził wybór Tadeusza Cieńskiego na prezesa, oraz Edmunda Schnurpfeila na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Zaleszczykach.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan nadał cywilnemu strażnikowi lwowskiej dyrekcyi policyi, Jakubowi Günsbergowi, w uznaniu jego znakomitej działalności służbowej, srebrny krzyż zasługi; również woźnemu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, Janowi Paliczuk, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadał Najj. Pan srebrny krzyż zasługi.

— **Godność szambelana** otrzymał porucznik hr. Adam Dzieduszycki.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wola wyżna, w powiecie sanockim, na restauracyę cerkwi filialnej zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Zmiany w armii.** Podpułkownik 57 pułku piechoty, p. Franciszek Hölzel, przeniesiony został w stały stan spoczynku.

Lekarzem asystentem w rezerwie mianowany Abr. Trammer przy 56 pułku piechoty. Do jeneralnego sztabu przydzielony został porucznik 45 pułku piechoty, Franciszek Latinik, a do stadnin w Drohowyżu rotmistrz, Wacław Anisch, z 12 pułku dragonów.

Przeniesieni zostali: oficyał Jan Ludwicek, ze Lwowa do Stanisławowa, a Sam. Liblein ze Stanisławowa do Lwowa; kapitan 15 pułku piechoty Bogumił Mucurlia, do 93 pułku piechoty, a Jul. Halma z 95 do 15 pułku p.; rotmistrz Karol Wogkowsky, z komendy 10 korpusu do Ministerstwa wojny; porucznik oddziału policyi wojskowej, Józef Bartnik, ze Lwowa do 58 p. p., a na jego miejsce porucznik 58 p. p., Witołd Dunin Wąsowicz; podporucznicy: Fr. Coufal z 13 do 18 p. p., Fr. Nowak z 40 do 29 p. p., podporucznik-rachmistrz, Rudolf Praschil, z 80 p. p. do 21 dyw. bat.

Dłuższy urlop otrzymali: kapelan 55 p. p., Ant. Kohl, rotmistrz 11 pułku ułanów, Alfred Mayer, kapitan 88 p. p., Hieronim Baczyński i podporucznik 45 p. p., Paweł Haas.

W stały stan spoczynku przeniesieni zostali: kapitan 90 p. p., Karol Chaloupka i rotmistrz Karol Jokisch-Scheureck, przydzielony do stadnin w Drohowyżu.

Stopień wojskowy pozwolono złożyć lekarzowi pułkowemu, Wł. Kweiserowi w Krakowie i podporucznikowi 56 p. p., Eug. Fleschnerowi.

Z armii wystąpić pozwolono podporucznikowi w rezerwie, R. Marcinkiewiczowi w Stanisławowie i A. Jaroszyńskiemu we Lwowie.

— **Zarządzenia w sprawie wychodźtwa.** W ostatnich latach wzmogło się znacznie wychodźtwo austryackich i węgierskich poddanych do Ameryki i wróciło bardzo wielu takich wychodźców napowrót do Europy bez wszelkich środków do życia. Są to po większej części Izraelici galicyjscy i węgierscy, którzy z rodzinami swemi, często z małemi nawet dziećmi, udają się do Nowego Jorku, ztamtąd jednak wracają w opłakanym stanie na holenderskich parowcach do Amsterdamu lub Rotterdamu, gdzie stają się ciężarem dla tamtejszych konsulatów, zmuszonych udzielać im pomocy w powrocie do kraju. Pochodzi to głównie ztąd, że rząd Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki stawia obecnie trudności imigracyi wydalonych z Rosyi Izraelitów i dąży usilnie do uniemożliwienia takim wychodźcom osiedlania się w Ameryce. Dawniej nie dopuszczano do Stanów Zjednoczonych jedynie takich wychodźców, którzy, jako ubodzy, mogli stać się ciężarem dla gmin, obecnie jednak stosowane bywają przepisy o imigracyi z wszelką ścisłością i władze nie dopuszczają do lądowania na ziemi amerykańskiej także i takich wychodźców, którzy zaopatrzeni są w certyfikaty wsparcia, wydawane przez istniejące w Ameryce towarzystwo izraelickie ku wspieraniu wychodźców tak, że obecnie właśnie posiadanie takiego certyfikatu czyni niemożliwem wylądowanie w Ameryce Północnej. Dla zapobieżenia emigracyi, narażającej wychodźców tylko niepotrzebnie na straty, otrzymały władze krajowe polecenie czuwać bacznie nad działalnością ajentów Towarzystw żeglugi i przy nadarzającej się sposobności pouczać ludność, że ajentom emigracyjnym nie chodzi bynajmniej o zabezpieczenie wychodźcom egzystencyi, lecz jedynie o pozyskanie podróżnych dla swego Towarzystwa.

— **Protektor austryackiego muzeum handlowego** Arcyks. Karol Ludwik powołał do kuratoryum tego instytutu: jeneralnego konsula Eugeniusza Kuczyńskiego i posła Stanisława Szczepanowskiego.

— **Ostatni dzień mordercy.** Skazany na śmierć Schneider wysłuchał wyroku spokojnie i zimno. Na zapytanie czy go zrozumiał, odpowiedział: Tak jest, dziękuję. Podpisania protokółu odmówił. Odprowadzony do własnej celi, usiadł na stołku przy stole i w nieruchomej pozycyi, nie przerywając ponurego milczenia, wytrwał całą godzinę. Ocknął się z zamyślenia dopiero wtedy, kiedy przyprowadzono mu brata, parobka Henryka Schneidera, który się z nim chciał pożegnać. Henryk Schneider mało okazywał wzruszenia z powodu losu brata; obaj rozmawiali niewiele. Przy pożegnaniu rozstali się pocałunkiem, przyczem Franciszek Schneider prosił brata, ażeby w jego imieniu pożegnał krewnych i znajomych i aby po straceniu zamówił Mszę św. za jego duszę. Wkrótce potem na życzenie delinkwenta zjawił się w celi spowiednik więzienny X. Bohmann. Spowiedź trwała pół godziny. Schneider prosił księdza, żeby nazajutrz rano przed wykonaniem wyroku odprawił Mszę św. na jego intencyę. Schneidera strzeże czterech żołnierzy: dwóch przed drzwiami, dwóch w samej celi. — W jakiś czas potem zapytany o ostatnie życzenia, Schneider oświadczył, że jest głodny, i zamówił sobie dwie porcye pieczeni wieprzowej, dwie porcye chleba, pół litra wina czerwonego i sześć cygar Virginia. Życzenie jego zostało spełnione; Schneider spożywał potrawy z wielkim apetytem. Na kolacyę zamówił sobie również dwie porcye pieczeni wieprzowej, wino i cygara, a na śniadanie nazajutrz kawę. Po południu wyraził Schneider życzenie pożegnania się z żoną. Rozalia Schneiderowa w grubiańskich jednak słowach odmówiła propozycyi spotkania. Dziś rano nastąpiło stracenie Schneidera.

— **Z Wilna** piszą nam: Zjazd archeologiczny w Wilnie odbędzie się w r. 1893, a trwać będzie od 1—14 sierpnia. Ponieważ zaproszono na zjazd i niektórych zagranicznych przedstawicieli tej gałęzi wiedzy, przeto dyskusya będzie mogła się odbywać nietylko w języku rosyjskim, ale także w językach: francuskim i niemieckim. Tylko taka mowa może być wygłoszoną na zjeździe, którą przejrzy poprzednio w rękopiśmie kurator okręgu naukowego wileńskiego, a żadna z nich nie może trwać dłużej nad ½ godziny. Zaproszenia do udziału w zjeździe i kwestyonaryusz już rozesłano. Oto szereg kwestyj, mających się omawiać na zjeździe wileńskim: 1) pogląd na stan współczesny plemienia słowiano-litewskiego; 2) zbadanie kartograficznych kolekcyj XVI—XVIII wieku, mających związek z Litwą i Rusią litewską; 3) Litwa, jako pojęcie historyczne i etnograficzne; 4) o czasie osiedlenia się na Litwie Tatarów, Żydów, Karaimów i Cyganów; 5) zgromadzenie wiadomości o początkach wsi i osad na Litwie; 6) polityka kolonizacyjna pierwszych książąt litewskich wobec ich ruskich dzielnic; 7) czas założenia Mińska litewskiego, Nowogródka i innych miast Rusi litewskiej; 8) co rozumieć należy pod nazwą Czarna Ruś i jakie są jej granice?; 9) o starych drukach rusko-unickich; 10) o kniaziach grodzieńskich, brzeskich, turowskich, zasławskich, nowogródzkich itd.; 11) o pochodzeniu rodziny Sołtanów, z której pochodził metropolita kijowski Józef w wieku XVI; 12) jacy byli najdawniejsi mieszkańcy Polesia litewskiego?

— **Morderstwo emigrantów.** *Kuryer Codzienny* donosi o szeregu strasznych zbrodni, popełnionych na przekradających się przez granicę rosyjską emigrantach brazylijskich. Bracia Kulikowscy — starszy gospodarz we wsi Mońce, w powiecie białostockim, drugi z wojska urlopowany szeregowiec — oddawna już trudnili się przeprowadzaniem wychodźców za granicę. Uzyskany w ten sposób zarobek nie wystarczał im widocznie, postanowili więc zgładzać emigrantów, udających się pod ich opiekę. W tym celu jeden z braci wyprowadzał ofiarę w nocy do lasu, gdzie czekał wspólnik; tam mordowano i ograbiano wychodźców z pieniędzy, których pewną ilość każdy emigrant ma przy sobie. Ilu w ten sposób wymordowali ludzi, nie wiadomo: dotąd wykryto pięć wypadków morderstwa. Ostatnia zbrodnia została wykrytą w następujący sposób. Pewien wychodźca w lecie r. z., nie chcąc iść nocą przez las, zanocował u Kulikowskich. Gdy zasnął, żona starszego brata — młoda kobieta, matka dwojga drobnych dzieci — wylała nań garnek ukropu, zaś bracia Kulikowscy udusili nieprzytomnego, obrabowali, a trupa na razie złożyli w stodole w słomie. Wskutek upału jednak ciało szybko zaczęło się rozkładać, a fetor zwrócił uwagę sąsiada. Przedsięwzięto rewizyę, znaleziono trupa i aresztowano obu Kulikowskich i żonę starszego. Młodszy zdołał zbiedz. Pochwycono go dopiero obecnie i wraz ze wspólnikami oczekuje on obecnie w więzieniu białostockiem wymiaru sprawiedliwości.

— **Dr Karol Credé** profesor ginekologii w uniwersytecie lipskim, zmarł w Lipsku dnia 13 bm.

— **Z Rzymu** donoszą nam, iż dziś odbędzie się tam w kościele Zmartwychwstania Pańskiego przy ulicy św. Sebastyana, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Pawła Popiela.

— **Z Londynu** piszą nam: Rodzina królewska w rozsypce. Księstwo Walii z dziećmi wyjechali wczoraj do Mentony i nie powrócą jak w lipcu, gdyż zatrzymają się w Gmunden i w Kopenhadze w powrocie. Królowa jutro wyjeżdża na dwa miesiące do Hyères z 2 córkami. Biedna księżniczka Teck z matką wyjechała do Cannes. Ponieważ obecność rodziny królewskiej jest warunkiem niezbędnym powodzenia sezonu wiosennego londyńskiego, zatem można wyobrazić sobie, w jak ponurem zapowiada się ten sezon świetle.

Proces pani Osborne, ta wielka sensacyjna sprawa zwana tutaj „sprawą pereł,“ skończył się nareszcie. Czytelnicy znają jego szczegóły. Panna Eliot, bawiąc w gościnie u swej krewnej pani Hergrave, ukradła jej drogocenne perły, a chcąc odwrócić od siebie podejrzenia i przekonać swego świeżo zaślubionego męża, kapit. Osborne, o swej niewinności, wytoczyła proces pani Hergrave o to, że rzuca na nią potwarze podejrzenia. Ale w czasie procesu, tak niebacznie wytoczonego, pokazało się, że ona istotnie ukradła perły. Pani Osborne uciekła na granicę hiszpańską i po kilkotygodniowem ukrywaniu się, powróciła dobrowolnie, oddając się w ręce sprawiedliwości. Teraz prokuratorya wytoczyła jej proces o krzywoprzysięstwo i kradzież. Opinia [illegible] ogóle całej publiczności, okazała się sympatyzującą z tą biedną kobietą, która bez najmniejszego powodu popełniła to przestępstwo [illegible] zawód męża, który ani na chwilę nie opuścił jej w tej katastrofie. W dodatku jest ona [illegible] w stanie poważnym. Wyrok sędziów, który biorąc na uwagę jej cierpienia, już przebyte, skazał ją nie na siedm lat, jak do tego miał prawo, ale tylko na dziewięć miesięcy, został przyjęty powszechnie z zadowoleniem.

— „**Armia zbawienia**“ odniosła rzeczywiste, wielkie zwycięstwo w angielskiej Izbie gmin. Od lat kilku wre zacięta walka między „armią,“ a zarządem municypalnem [illegible] miejsca kąpielowego Eastbourne. Wskutek inicyatywy tego zarządu wniesiono w r. 1885 do bilu administracyi lokalnej postanowienie, iż zarządy municypalne mają prawo zakazać wszelkich pochodów i muzyk publicznych w niedzielę. Było to wymierzone wprost przeciw armii zbawienia, która jednak mimo odnośnego zakazu w Eastbourne odprawiała co niedzielę swe uroczyste pochody z muzyką. Wynikały stąd bójki i ekscesy nieustanne. Otóż dnia 10 b. m. uczynił deputowany Fowler w Izbie gmin wniosek, aby owe [illegible] postanowienie ustawy poddać rewizyi i usunąć. „Armia“ znalazła przyjaciół po obu stronach parlamentu; co więcej, *attorney general*, a nawet sam minister spraw wewnętrznych mówili w jej obronie [illegible]. Co prawda, obaj ci dostojnicy zastrzegli się, że przemawiają wyłącznie jako deputowani. Ostatecznie wniosek Fowlera uchwalono ogromną większością głosów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 19 b. m. na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy: *Lew sejmowy*, komedya w 1 akcie Leona Madeyskiego i po raz pierwszy: *Człowiek o złotej głowie* (*L'homme à tête d'or*) dramat w 3 aktach Henryka Moulin i Edmunda Délavigne.

— Dnia 16 marca pochmurno, w nocy dość obfity śnieg; termometr od +0·4 doszedł do +3·1 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 17 marca stan jego był 747·0 mm., termometru +1·0 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 18 marca: św. Aleksandra i Edwarda.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Zygmunt Stojowski w Berlinie. Donosiliśmy już o koncercie, danym przez naszego młodego artystę w Berlinie, w drugiej połowie lutego. Wszystkie dzienniki tamtejsze zamieściły o nim najpochlebniejsze sprawozdania, obiecując młodemu Polakowi świetną przyszłość. [illegible] *Tägliche Rundschau*. Początek jej brzmi: „Zdaje się, [illegible]“ Przechodząc do szczegółowego rozbioru kompozycyj, stwierdza recenzent, że mniejsze utwory nie w tym stopniu są zajmujące, co większe. „Zdaje się, jakoby talent Stojowskiego potrzebował większych obrazów, aby się ujawnić w całej pełni.“

Wogóle wrażenie koncertu było świetne i dla koncertanta nader pomyślne. Bezpośrednim następstwem tego było wykonanie ponowne dwóch utworów Stojowskiego na koncercie orkiestry filharmonicznej berlińskiej w dniu 2 b. m. Grano wariacye ze *Suity* i „Intermezzo à la mazurka;“ [illegible] — Równocześnie jeden z impresariów zaproponował Stojowskiemu objazd po głównych miastach Austryi dla koncertowania razem z panną Barbi, [illegible], której występ w Krakowie jest także wkrótce zapowiedziany. Ze względu jednak na rozpoczęte prace, Stojowski propozycyi nie przyjął, natomiast wyjechał z Berlina do Hamburga, aby się widzieć z Bülowem, [illegible]. [illegible] do Paryża, gdzie dłuższy czas jeszcze przepędzi.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa rolniczego. Dnia 10 marca b. r. odbyło się posiedzenie komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem prezesa JE. Jana hr. Tarnowskiego.

Obrady rozpoczęły się od załatwienia spraw subwencyjnych, a mianowicie co do użycia kwoty 1000—1500 złr., przyrzeczonej przez ministerstwo na wykłady wędrowne w r. b. i co do żądań, jakie w tej mierze przedłożone być mają na rok 1893. Uchwalono zatem, ażeby z subwencyi na r. b. przeznaczyć 500 złr. Zarządowi kółek rolniczych na wykłady wędrowne [illegible]; z tego 300 złr. użyć na wykłady weterynaryjne, 400 złr. użyć na wykłady o uprawie lnu i 300 złr. na obniżenie ceny [illegible]. Na wykłady ogrodnicze, pszczelnictwa i rybactwa pozostała jeszcze subwencya przeszłoroczna, [illegible].

Następnie postanowił komitet wnieść do ministerstwa podanie o zwiększenie subwencyi na r. 1893, przedstawiając potrzebę jej w następujących cyfrach: [illegible] weterynaryi 300 złr., rybactwa 400 złr., dla kółek rolniczych 500 złr., na wykłady o uprawie lnu 400 złr., na obniżenie ceny nasienia lnu 300 złr.; razem 3,100 złr.

Wskutek odezwy Namiestnictwa, żądającej opinii co do wniosku posła Dra Władysława Kraińskiego w sprawie podniesienia uprawy lnu [illegible].

[illegible]

Otrzymawszy od Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego bardzo spóźnione wezwanie o wysłanie delegatów na obrady ankiety gorzelnianej, która ma zebrać się we Lwowie d. 15 marca b. r. [illegible]

Na zapytanie Namiestnictwa co do potrzeby [illegible] go okręgowego w Wieliczce, które odbyć się ma d. 17 b. m., delegowano p. Lippomana.

Berlin 15 marca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w kwietniu-maju 192·75 mr., w czerwcu-lipcu 197·—. Żyto w miejscu 205, z odstawą w kwietniu-maju 205·75, w maju-czerwcu 205·50, w czerwcu-lipcu 202·75. Jęczmień w miejscu 145—190. Owies z odstawą w kwietniu-maju 151·—, w maju-czerwcu 152.— marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 43·40, z odstawą w kwietniu-maju 43·40, w sierpniu-wrześniu 44·50 marek.

Wrocław 15 marca. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 22·—, żółta 21·90. Żyto 21·60. Owies 46-funtowy 14·80. Rzepak —·— marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

W kancelaryi jeneral-gubernatorskiej powstał projekt zniesienia gubernii warszawskiej. Z samego miasta Warszawy wraz z pewnym okręgiem przymiejskim utworzone być ma t. zw. *gradonaczalstwo*, t. j. osobna jednostka administracyjna na wzór petersburskiego *gradonaczalstwa*. Powiaty, składające obecną gubernię warszawską, zostałyby wcielone do sąsiednich gubernij. W ten sposób działalność władz warszawskich scentralizowałaby się i skupiła do samej Warszawy. Czy projekt uzyska w Petersburgu aprobatę, niewiadomo.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 17 marca. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie subkomitetu komisyi szkolnej, na którem obradowano nad kwestyą polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych. Subkomitet zgodził się na zasadę polepszenia płac nauczycielskich, które to polepszenie obejmować ma nietylko młodszych i klasę piątą nauczycieli ludowych, objętych wnioskami złożonemi na bieżącej sesyi, ale także odnosić się ma do innych kategoryj nauczycieli.

Wiedeń 17 marca. *Conservative Corresp.* dowiaduje się, iż Rada państwa zbierze się 26 kwietnia i obradować będzie do 21 maja. — Wiadomość jednego z pism lwowskich, iż minister bar. Prażak ustępuje i że następcą jego zostanie dep. hr. Palffy, pozbawioną jest wszelkiej podstawy. — Powszechny austryacki wiec katolicki odbędzie się w tym roku w Lincu i to prawdopodobnie w pierwszych dniach sierpnia. Na czele komitetu organizacyjnego stoi poseł Dr Ebenhoch. Komitet opracował już porządek dzienny wiecu, a w adresie uległości, przesłanym Ojcu św., wskazał jako program wiecu: traktowanie chrześciańskich kwestyj teraźniejszości, z uwzględnieniem Austryi, na zasadzie encykliki Leona XIII.

Wiedeń 17 marca. *Polit. Corresp.* otrzymuje z Warszawy wiadomość, że tamtejsze władze gminne czynią zarządzenia w sprawie rozkwaterowania w mieście i na przedmieściach większych oddziałów wojsk, jakie niebawem mają nadejść do Warszawy. Ze szczegółów poleceń władzy można wnosić, że to powiększenie garnizonu warszawskiego nastąpi dopiero w lipcu b. r.

Londyn 17 marca. Według depesz, jakie odebrał *Times* z Zofii, morderca Wulkowicza, Szyszmanow, przepędziwszy kilka dni w pałacu rosyjskiej ambasady w Konstantynopolu, został odprowadzony przez dwóch urzędników legacyi na parowiec odpływający do Odessy i obecnie znajduje się już na terytoryum rosyjskiem. Szyszmanow brał udział w spisku Nabakowa w Burgas w r. 1886.

Petersburg 17 marca. Krążą pogłoski, że na ostatniej radzie ministrów, przy której byli obecni Szuwałow i Hurko, wyraził car silne postanowienie unikania wojny.

Petersburg 17 marca. *Birż. Wied.* dowiadują się, iż aktywa upadłej firmy J. E. Günzburga wynoszą około $8^{3}/_{4}$ milionów rubli, lecz składają się przeważnie z trudnych do zrealizowania nieruchomości, kopalni złota, hut, wodociągów w Astrachanie, domów w Moskwie i dóbr ziemskich w południowej Rosyi. Passywa nie są jeszcze dokładnie oznaczone. Günzburg sam podaje je na $5^{1}/_{2}$ milionów, wierzyciele zaś na $6^{3}/_{4}$ do 7 milionów. Głównymi wierzycielami mają być firmy berlińskie i paryskie. Zobowiązania petersburskie są po większej części pokryte, a depozyty prywatne nienaruszone. Günzburg liczył w ostatniej chwili na pomoc, której nie otrzymał. Przyczyną niewypłacalności ma być nieudanie się operacyj paryskich przez filię firmy, oraz zaangażowanie jej kapitałów w trudne do zrealizowania przedsiębiorstwa przemysłowe.

Belgrad 17 marca. Wiadomość, jakoby przez to, że Milan utracił prawo obywatelstwa serbskiego, utraciła je także Natalia, jest zupełnie błędna. Rozwód rodziców króla Aleksandra jest prawnie uznany; ostatni zatem akt Milana w niczem nie dotyczy Natalii.

Czarnogórski dziennik urzędowy ogłasza, że w Petersburgu odbyły się zaręczyny księcia Arsena II Karageorgiewicza z księżniczką Aurorą Demidow San Donato, córką zmarłego księcia Pawła Demidowa. Wesele odbędzie się 27 kwietnia w Petersburgu; przybędzie na tę uroczystość cała rodzina księcia Mikołaja. Książę Arsen jest bratem zięcia księcia Mikołaja, Piotra Karageorgiewicza.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu ankiety walutowej, odbywającem się pod przewodnictwem ministra skarbu, przemawiał profesor Sax z Pragi. Mowca jest za walutą złotą i dopuszczeniem srebra jako monety obiegowej. Przy obliczeniu kursu należy uwzględnić wszystkie rozliczne, wchodzące tu w grę interesa.

Taussig oświadcza się przedewszystkiem za podziałem całej akcyi reformy na okresy, a więc za stworzeniem naprzód zapasu kruszcowego, jako podstawy działania i zarazem jako pokrycia obiegających not państwowych. Później dopiero należy przejść do wypłat kruszcem. Mowca jest za walutą złotą, a monetę obiegową chce zatrzymać tylko podczas owego pierwszego okresu, to jest aż do chwili podjęcia wypłat w gotówce. — Żąda dalej, aby w drodze ustawy zniesiono wybijanie srebra z pozostawieniem wszakże guldenów srebrnych, obecnie istniejących. Na pytanie o dopuszczalności kasowych not państwowych odpowiada Taussig przecząco, opierając się głównie na względach rozumnej polityki bankowej. W kwestyi relacyi jest Taussig zdania, że podstawą jej musi być kurs dewiz złotych, ale żąda obliczenia poniżej kursu dzisiejszego, a nawet poniżej kursu w chwili zaprzestania bicia srebra na rachunek państwa. Jako jednostkę monetarną zaleca Taussig półguldena.

Wiedeń 17 marca. Ambasador Łobanow wyjechał do Petersburga.

Wiedeń 17 marca. Stracenie Schneidera odbyło się bez przeszkód dzisiaj rano o godzinie 7. Schneider wysłuchał spokojnie, prawie apatycznie wyroku śmierci, a w chwili, gdy go podnoszono na szubienicę, rzekł: „W imię Boże, miałbym jeszcze coś do powiedzenia.“ Po upływie $4^{1}/_{2}$ minut znikły wszelkie znaki życia.

Berno 17 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu Brandhuber zaprojektował zniżenie dodatku gminnego miasta Rimarzowa na utrzymanie tamtejszej krajowej niższej szkoły realnej. Zaczek nazywa to zniżenie zapewnieniem remuneracyi za głosowanie na niemiecko-liberalnych kandydatów przeciwko niemiecko-narodowym i odpowiada w rozdrażnieniu na wywody Skenego, Flemmicha i Prombera. Marszałek przerywa mowcy i wzywa go do umiarkowania. Wniosek został przyjęty przeciwko głosom prawicy.

Buda-Peszt 17 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wskazywał liberalny Ferenyi na niesłychany postęp w ostatnich 15 latach pod rządem liberalnym. Naród niewątpliwie dowiódł swego zaufania do stronnictwa liberalnego i byłoby to obrazą dla narodu, gdyby większość dopuściła, aby w tym parlamencie wola mniejszości zyskała sankcyę.

Markus popiera wniosek Apponyi'ego. Liberalny Beksics broni dualizmu, który z ideą narodowościową nie ma związku i oświadcza, że stronnictwo narodowe wprowadza w błąd wyborców i opinię publiczną. Mowca oświadcza się za zupełnem zatarciem wszelkich różnic klasowych przez reformę administracyi i małżeństwo cywilne.

Buda-Peszt 17 marca. Maksymilian Falk występując jako kandydat pierwszego obwodu stolicy, na licznem zgromadzeniu wyborców wypowiedział mowę programową, przyjętą oklaskami. Mowca, omawiając stanowisko partyi narodowej, oświadcza, że przy zmianie ugody trzebaby było stoczyć olbrzymią walkę, której powodzenie byłoby prawdopodobnie wątpliwe. Modyfikacye wtedy tylko dałyby się usprawiedliwić, gdyby były nieodzownym warunkiem dalszej egzystencyi.

Berlin 17 marca. Cesarz i cesarzowa wyjechali wczoraj po południu w zamkniętym powozie na przejażdżkę.

Berlin 17 marca. Obiega pogłoska, że celem zadośćuczynienia usilnemu życzeniu rządu włoskiego, wniesie Caprivi w Radzie związkowej, aby włoskie wina zaprawne i moszcz, przywożone nietylko w koszach, lecz także w beczkach wagonowych, doznawały ulg cłowych. Powyższy projekt oparty jest na przypuszczeniu wzajemności ze strony Włoch.

Paryż 17 marca. Dzisiaj odbędą się znów rewizye w mieszkaniach anarchistów. Zapewniają, że policya jest na tropie głównego sprawcy zamachu dynamitowego w koszarach gwardyi republikańskiej i ma nadzieję schwytania go. Wczoraj zaaresztowano wszystkich mieszkańców jednego hotelu w uboższej dzielnicy miasta, tych jednak, którzy się wykazali uczciwym zarobkiem, wypuszczono na wolność.

Bruksela 17 marca. W kopalni węgla w Cuesmes w prowincyi Hainaut, skutkiem osunięcia się gruntu straciło życie trzech górników, a dwaj odnieśli ciężkie uszkodzenia.

Rzym 17 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, deputowani Barzilai, Giovagnoli i Cavalotti uzasadniali interpelacye w sprawie konfiskaty dzienników, podających sprawozdania z kongresu republikańskiego. Nicotera oświadcza, że w duchu ustawy pozwolił na tajne posiedzenie kongresu, że jednak rząd uważa, iż wobec usposobień kraju, ogłoszenie „nieprzejednanych“ postanowień kongresu jest niemożliwe, że zatem konfiskaty są zupełnie legalne. Uzasadnianie interpelacyj i repliki interpelantów, wywołały w Izbie burzliwe sceny.

Przystąpiono następnie do dalszego ciągu dyskusyi budżetowej. Zgłoszono kilka porządków dziennych. Były minister Giolitti uzasadnia porządek dzienny, wyrażający ufność, że rząd zaprojektuje potrzebne reformy, ażeby osiągnąć równowagę w budżecie i ubezpieczyć kredyt publiczny. Dalszy ciąg dyskusyi dziś.

Rudini przedkłada projekt ustawy w sprawie zastosowania klauzuli, dotyczącej cła od wina, a zawartej w traktacie z Austryą. Imbriani i towarzysze żądają nagłości. Na tem posiedzenie zamknięto.

Petersburg 17 marca. W sprawie stanu interesów firmy J. E. Günzburg donoszą, że passywa wynoszą 15 do 20 milionów rubli, aktywa zaś 10 milionów rubli, które z łatwością mogą być zrealizowane i 5 milionów, których zrealizowanie przedstawia pewne trudności. Wierzyciele przy zaspokojeniu otrzymają prawdopodobnie procent dość wysoki.

Belgrad 17 marca. Rozwiązania kwestyi gabinetowej nie można się spodziewać w bieżącym tygodniu. *Videlo* zaprzecza, na podstawie autentycznej informacyi, jakoby Natalia wystosowała do rejencyi pismo z doniesieniem, że rozpuściła swój dwór i że zupełnie zrzeka się powrotu do Serbii.

Od Administracyi „Czasu“

Na pomnik dla ś. p. Pawła Popiela w kościele Maryackim nadesłali: Dr J. Brzeziński 10 złr., C. Lubomirska 10 złr.

Dla nieszczęśliwych weteranów polskich z roku 1831 w Londynie nadesłano pod lit. W. G. 5 złr.

Dla biednych weteranów polskich, zostających w zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, nadesłano pod lit. W. G. 5 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 marca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	93 90	Anglobanki	148 25
„ srebrna „	93 35	Uniony	233 75
4% złota	110 80	Bankvereiny	112 25
5% pap. nieop.	102 86	Akcye Länderbank.	203 —
Akcye Ban. Aus.-W.	988	„ kol. Kar. Lud.	211 75
„ kredytowe	306 80	„ „ lwowsko-czerniow	245 75
Londyn	119 40	„ „ połudn.	82 50
Napoleony	9 48	Elbethale	228 —
Dukaty	5 63	Nordbahny	2835
Marki	58 40	Staatsbahny	281 —
5% Renta węg. pap.	101 90	Alpiny	60 10
4% „ „ złota	107 35	Akcye tytoniowe	164 75
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	119 75
Losy tureckie	38 20		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 17 marca

Banknoty austr.	171 55	4% Listy likw. pol.	62 10
Krótki Wiedeń	171 25	Akc. kol Kar. Lud.	90 70
Banknoty ros.	205 40	„ austr. kred.	169 10
5% Listy zast. pols.	64 60	Ultimo Ruble	205 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 50	120 50
Marki niemieckie	58 80	58 60
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	93 50	94 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
$4^{1}/_{2}$% „ „	97 50	98 20
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne $4^{1}/_{2}$% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ niepr.	100 30	101 —
$4^{1}/_{2}$% „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	210 —	213 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	246 —	249 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	322 —	326 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 80	17 50
„ węgier. „	12 25	12 75
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 60	7 20

Wiedeń 16 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^{2}/_{10}$% Renta papierowa	93 60	93 90
$4^{2}/_{10}$% „ srebrna	93 20	93 40
4% Renta złota	110 60	110 85
5% „ papier. nieopodatkow.	102 80	103 —
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 60	148 20
„ „ 1864 „ 100 „	181 —	181 75
5% Renta węg. papierowa	101 85	102 05
4% „ „ złota	107 15	107 35
$4^{1}/_{2}$% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 30	116 30
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 —
$4^{1}/_{2}$% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	146 75	147 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	306 —	306 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	341 25	341 75
Oesterr. Länderbank . 200 „	202 25	202 75
Austr.-węg. Bank . 600 „	992 —	1002
Unionbank . 200 „	232 75	233 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 25	160 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	112 25	112 75
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	203 75	204 25
Ferdynanda Północ. . 1000	2835	2840
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	211 25	211 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	176 50	177 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	245 50	246 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	203 50	204 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	280 —	280 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	82 —	82 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 50	201 75
„ Nord-Ost . 200 „	199 —	200 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 —	117 —
$4^{1}/_{2}$% „ „ papier. 50 l.	100 60	101 60
3% „ „ Prem.	111 25	111 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
$4^{1}/_{2}$% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
$4^{1}/_{2}$% Gal. Banku kraj. $51^{1}/_{2}$ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 65	101 10
$4^{1}/_{2}$% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	102 25
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	118 75	119 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4^{1}/_{2}$%	100 —	100 35
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 50
Koszyc.-Oderb. 1888 200 złr. 5%	95 —	95 75
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 —	84 —
„ nieopd. „ „ „	92 —	93 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 50	197 50
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	138 60	139 60
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	121 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	103 —	103 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 —	103 —
„ Nordost. . 300 „ „	101 75	102 75
„ „ złotem 200 „ „	119 50	120 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	154 —	154 35
„ Węgierskie . „ 100	139 50	140 —
„ Tureckie . . fr. 400	37 90	38 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 50	6 90
Kredytowe „ 100	186 50	187 50
Insbruku „ 20	23 —	24 —
Krakowskie „ 20	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) „ 40	56 25	— —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 50	18 —
„ „ węgierskie „ 5	11 25	11 75
Rudolfa „ 10	22 —	23 —
Salzburskie „ 20	25 25	26 25
St. Genois „ 42	60 —	62 —
Stanisławowskie „ 20	— —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20-frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 89	11 94
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	58 47
Rubel papierowy za 100 rubli	117 75	119 25

Lwów 16 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	323 —	326 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 50	101 20
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
$4^{1}/_{2}$% „ „ „	98 25	98 95
$4^{1}/_{2}$% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95·40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
$4^{1}/_{2}$% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 16 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ V	— —	101 40
4% „ likwidacyjne	— —	98 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 30
„ „ „ „ III	— —	101 75
„ „ „ „ IV	100 30	100 60

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
poleca następujące nowości:

Paillettes d'or. Cueilette de petits conseils, serya ósma, **45 cnt.**
Paillettes d'or komplet 8 seryj, oprawny w 2 tomach bardzo ozdobnie, brzegi złocone, **5 złr. 90 ct.**
Livre de piété de la jeune fille na papierze zwykłym i welinowym, w oprawach po cenach **3 złr. 25 ct., 5 złr. 50 ct., 6 złr. 75 ct., 7 złr. 75 ct. i 13 złr. 75 centów.**
Retraite de huit jours pour se préparer à la profession religieuse. Cena **90 cent.**
Le XIX siècle (1789—1889). Justice et misericorde de Dieu par R. P. H. de Rochemure de la Comp. de Jésus. Cena **1 złr.** (476-4 6)

Do sprzedania
oprawne, dobrze zachowane, kompletne roczniki **Tygodnika Illustrowanego** w półroczach, od 1859 r. i dalsze. (673-1-3)
Wiadomość w Administracyi „Czasu.“

Figury: Pana Jezusa leżąca, Zmartwychwstanie Chrystusa Pana, Serce Maryi i Jezusa i t. d., rzeźbione artystycznie z drzewa, odlewy z masy mozajkowej i gipsu i t. p., w różnej wielkości;
Stacye Męki Pańskiej olejodruki, na płótnie ręcznie malowane, z masy mozajkowej, terrakoty, w ramach odpowiednich i rozmaitej wielkości, po najtańszych cenach (671-1-3)
w pierwszym głów. magazynie przyborów kościelnych *Stanisława Przybylskiego* **w Krakowie, linia A—B, Nr. 46.**

Wywóz gnoju
do wydzierżawienia.

W koszarach trębaczy w Krakowie przy ul. Grodzkiej, jest do wydzierżawienia na przeciąg jednego roku gnój koński około 50 koni.

Łaskawe oferty przyjmuje Komenda jezdnej dywizyi bateryjnej Nr. 10 przy ulicy Topolowej Nr. 3, II. piętro, gdzie także dowiedzieć się można o bliższych warunkach. (675-1-3)

WIEŚ
w powiecie bocheńskim, 7 kilometrów od Bochni i Wiśnicza, a 1 kilometr od gościńca powiatowego położona, obejmująca 316 morgów obszaru, z którego 145 morgów ornego pola, przeważnie pszenicznej gleby, 18 morgów dobrych końskich łąk, 139 morgów lasu, z którego połowa mniej więcej 45 lat, zaś 1/4 część 20—25 lat, a reszta świeżego wyrębu — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Ogród warzywny, owocowy, chmielnik i stawy uzupełniają obszar. — Budynki przeważnie drewniane, w dobrym stanie. — Bliższa wiadomość pod adresem: **„K. G. R. poste restante Wiśnicz.“** — Pośrednictwo wykluczone. (723 1-4)

Konkurs.
Wydział powiatowy w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lustratora gmin** z płacą roczną 700 złr. i zwrotem rzeczywistych wydatków na objazdy poniesionych.

Posada ta jest prowizoryczną.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:
1) znajomość języków krajowych i ustaw obowiązujących;
2) nieprzekroczony 45 rok życia, a nadto
3) zobowiązać się stale zamieszkać w Brzesku i załatwiać poruczone mu sprawy biurowe.

Podania własnoręcznie napisane, wykazujące także dotychczasowe zajęcie petenta, wnosić należy w terminie czterotygodniowym do Wydziału powiatowego w Brzesku.

Z Wydziału powiatowego w Brzesku, dnia 14 marca 1892 r.

(674-1-2) Prezes: *Gostkowski.*

Masarze,
którzy mogą dostarczać 100 do 150 kilo **tygodniowo** grubosiekanych **kiełbas krakowskich**, zechcą nadesłać swoje adresy z podaniem najtańszej ceny.
S. A. Lehotzky,
(724-1-3) **Wien-Meidling, Hauptstrasse 8.**

Kamienica 3-piętrowa
przy ul. Szewskiej jest bez pośrednictwa do sprzedania. — Wiadomość przy ulicy Czarnowiejskiej pod L. 55 (za fabryką cygar). (613-3 5)

Fabryka odznaczona na czeskiej krajowej wystawie w Pradze.
Jan Skorkovsky
fabryka sukien i ubiorów w Humpolcu (w Czechach)
poleca dostojnej Szlachcie i Szan. Publiczności swój obfity skład najświeższych materyj na surduty, spodnie, ubrania itp. na nadchodzącą porę wiosenną i letnią.
☞ Zbiory próbek wysyła na żądanie opłatnie. (355-12-20)

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Uchwały
Akademii Umiejętności w Krakowie
z 31 października 1891 w sprawie
pisowni polskiej.
Cena 40 cent., z przesyłką pocztową 45 cent. (574-6-12)

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki
W KRAKOWIE
poleca nowości:

Avery Elroy M. dr. Pierwsze zasady fizyki, tłómaczył z angielskiego W. Kwietniewski	złr. 1·80
Chełmicki Z. ks. W Brazylii, notatki z podróży, z illustracyami, 2 tomy	„ 4·80
Ćwirko Z. Po szczęście. Karta z pamiętnika	„ 1·20
Dawid. Nauka o rzeczach	„ 3·60
Didon O. Jezus Chrystus, w przekładzie J. Ex. ks. biskupa Kossakowskiego, 2 tomy	„ 5·60
w ozdobnej oprawie	„ 8·—
Fredro hr. Alex. Zbieranina. Ulotne wiersze	„ 1·—
Gawalewicz M. Ćma. Materyały do powieści	„ 1·50
— Z mego Albumu. Zbiór szkiców i obraz.	„ 1·50
— Żona. Galerya szkiców z natury, drugie wydanie illustrowane	„ 2·20
Haubner dr. Weterynarya gospodarska. Wydanie nowe	„ 3·60
Kosiakiewicz W. Gąsiorkowski. Powieść	„ 1·70
Krechowiecki Adam. Szary wilk. Powieść historyczna	„ 1·80
Leixner O. Wiek XIX. Obraz ważn. wypadków na tle cywilizacyi w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z illustr., tom 1.	„ 4·20
Tomu II. wyszedł zeszyt 1, 2, 3 i 4 po	„ —·70
Pawiński Adolf. Ostatnia księżna mazowiecka, Obrazek z dziejów XVI w.	„ 1·20
Przybylski Z. Komedye jednoaktowe dla teatrów amatorskich	„ 1·20
Wszechmocni, przez Autorkę Księżniczki. Kartka z kroniki miasta powiatowego	„ 2·—

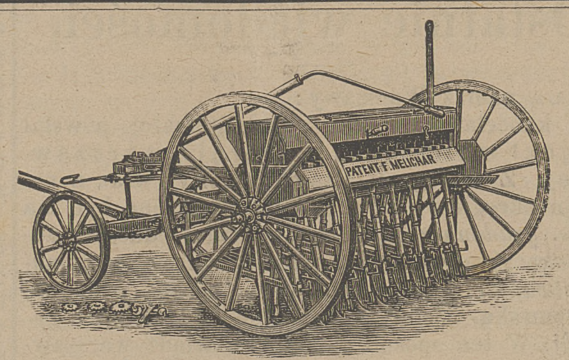
(653-2-3)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.
(112 17-)

Pisarz, kawaler,
znający doskonale rachunkowość gospodarczą — **znajdzie miejsce zaraz w dobrach Siemiechów o. p. Gromnik.**
Zgłoszenia tylko osobiste za okazaniem oryginalnych świadectw z ośmioletniej praktyki. (582-7-8)
Wiek wymagany po nad 30 lat.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (178-103-)



Generalna ajencya siewników Fr. Melichara
we fabryce maszyn
M. DORNWALDA w Przemyślu.
Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. (417 8-11)



Składy nasze:
W Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały w (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.
Heilman Kohn i Synowie,
ul. Grodzka, l. 9. I p.
(162 28-)

DONIESIENIE.
Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, że filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów, ul. Grodzka Nr. 9, pierwsze piętro, bogato zaopatrzoną została w wielki wybór gotowych sukien **męskich i dziecinnych** na sezon **zimowy** we własnym zakładzie wykonanych w najnowszym fasonie po zdumiewająco **niskich cenach.**
Aby uniknąć pomyłek, upraszamy Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Nr. domu, gdzie nasz magazyn się znajduje.**
Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro.



Tyrolski zakład malowania na szkle i katedralna huta szklanna
Neuhauser Dr Jele & Co
w Innsbrucku, w Wiedniu i w Nowym Jorku.
KAROL GOLD,
kierownik filii,
w Wiedniu, VI., Magdalenenstr. Nr. 29.
SANCTA SEDE APOST. ISTITUTO PREMIATO DALLA
(414-2-12)



Dyplom honorowy (najwyż. odznaczenie) na wystawie kucharskiej w Wiedniu 1884.
Musztarda estragonowa
firmy
VICTOR SCHMIDT & SÖHNE
SCHUTZ-MARKE S&S REEL
odznacza się tylko jako **prawdziwa,** jeżeli na flaszce uwidoczniony jest nasz urzędownie zarejestrowany znak ochronny i nasza firma.
Do nabycia **we wszystkich znanych handlach korzennych i łakoci,** tudzież **we wszystkich większych handlach.**
Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.
Victor Schmidt & Söhne,
Wien, IV., Alleegasse 48. [1006-15-]

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie
otrzymała na skład główny:
Słowo
w długoletniej rozprawie
napisał
Paweł Popiel.
(Odprawa recenzentom książki hr. Tarnowskiego „Z doświadczeń i rozmyślań“). (356-12-12)
Cena **20** centów, z przesyłką **25** cent.

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,
poleca na obecną porę:
wielki dobór **nasion warzywnych i kwiatowych, szczepów i krzewów owocowych, róż** wysokopiennych i w korzeniu szczepionych, **roślin** doniczkowych, **palm** wszelkiego rodzaju.
Przyjmuje **zamówienia na bukiety i wieńce** itd. Cenniki darmo i opłatnie. (618 3 8)

KUPIEC
liczący lat 28, z powodu zwinięcia handlu, poszukuje **posady magazyniera, kontrolera lub kantorzysty,** albo innej odpowiedzialnej posady. — Wiadomość w Administracyi „Satyra“ w Krakowie, ul. Gołębia L. 4, od godz. 12—1 w południe i od 6—7 wieczór. (519 3-)

Adres: Jan Baumann w Bochni.

Możliwe ustępstwa przy większych zamówieniach.

Wino! Wino! Wino!
Przez setki osób uznany i pochwalnemi listami zaszczycony główny skład win naturalnych w rozmaitych gatunkach, w butelkach, gąsiorkach i beczkach, poleca handel win
Jana Baumanna w Bochni
Ceny w gąsiorkach 4 litry zawierających za zaliczką wraz z gąsiorkiem.
Hegyalyajskie 1 gąsior 4 litry złr. 3, 3·35, 3·85. — **Samorodne** bardzo chętnie kupowane, złr. 4·50, 5 i wyżej. — **Maślacz** 2 putowy złr. 6, 3 putowy złr. 7·50, starszy złr. 9·50. — Tokajski Ausbruch 5 putowy złr. 12.— Erlauer czerwony złr. 3, starszy złr. 3·25, lepszy złr. 4. — **Wino biskupie** dla chorych i rekonwalescentów, wzmacniające, złr. 6. — **Mailberyer Ausst.** złr. 3. — **Gumpoldskirchner** złr. 3·50. — **Vöslauer biały** lub czerwony złr. 3·65.
Cognac franc. firmy Barnett & Fils, gąsior 4 litry zawierający Fine Champagne złr. 13·50, Grande fine Champagne 18 złr. (663-2-10)

Cenniki na żądanie opłatnie odwrotną pocztą.

Porto opłaca kupujący.

Rządca
prowadzący na kilku folwarkach zarząd oraz administracyę samoistnie, poszukuje od 1 lipca posady. Na żądanie wykaże polecenia. Adres: **Zatorski, p. Czarna via Pilzno.** (521-7-16)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej
w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 3,
poleca: **Nauczycielkę Polkę,** posiadającą wyższe wykształcenie, języki: francuski i niemiecki, grę na fortepianie artystyczną — **Nauczycielkę Polkę** z doskonałym francuskim, niemieckim i włoskim, bez muzyki — **Nauczycielkę Polkę** maturzystkę, posiadającą języki: francuski i niemiecki, muzykę w niższym stopniu — **Francuzkę** (bonne supérieure) do umieszczenia zaraz w Krakowie — **Kilka bon Niemek** z dobrem poleceniem — **Nauczyciela Polaka** mogącego przygotować uczniów do szkół gimnazyalnych. (534 4 4)

☞ Piękny folwark
45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, ogrodem, budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, jest do sprzedania lub do wydzierżawienia z założeniem kaucyi i odkupem inwentarzy.

Dom nowy 2-piętrowy z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na lat 12 od podatków wolny, jest do sprzedania. Potrzeba około 10.000 złr. gotówki, reszta przy hipotece.

☞ Posada do objęcia. ☜
Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy.
Wiadomość w **Biurze komisowem Wł. Jaworskiego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30.** (336-15)

☞ Proszę uważać!
Znane jako najlepsze czysto lniane
Płótno korczyńskie
na koszule, prześcieradła bez szwu; dymy, ręczniki zwykłe i zdrowia; chustki webowe do nosa; drelichy na liberye; płótna żaglowe itp. wyroby łaskawym względom P. T. Publiczności poleca
Wł. Gonet
FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
w Korczynie, p. Korczyna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (396-16-43)

Zaufanego zdolnego **ajenta**
poszukuje się dla **Krakowa.** Tylko tacy panowie, którzy wprowadzeni są u pierwszorzędnych firm, zechcą nadesłać ofertę pod adresem: **Max Quittner,** Weingrosshandlung in Perchtoldsdorf bei Wien. (654-2-2)

Oświadczenie.
Zajętego w mojej berneńskiej filii p. **Juliusza Koplika** wysłałem jako mojego podróżnego do Galicyi. Tenże ma prawo jedynie do zawierania dla mnie interesów i prowadzenia dotyczących przedwstępnych pertraktacyj, jednak nie jest upoważnionym do zawierania dla mnie jakichkolwiek prawnie obowiązujących kontraktów kupna lub sprzedaży. Szczególniej jednak nie przysługuje powyższemu panu prawo zawierania dla mnie kontraktów, dotyczących jakiegokolwiek kupna lub sprzedaży drzew.

Uznaję więc interesa mojej berneńskiej filii jako prawnie mnie obowiązujące tylko wtedy i w przypuszczeniu, że ich zawarcie nastąpiło przezemnie lub jednego z moich prokurystów, lub jeżeli do takich zawarć udzieliłem wyraźnie i pisemnie mojego zezwolenia. (510-2-3)

Wiedeń - Berno. **D. Berl.**

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia,
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:
4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-79-]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*